PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.
W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 61 (862) ŚRODA DNIA 2 SIERPNIA 1933 ROKU ROK XIII

Jak zestawić zespół tenisowy na mecz z Italją

Puhar Davisa w rękach Anglji

Perry wygrywa oba single. Francuzi zdobywaja punkt w doublu i w grze Cochet - Austin

Hakoah pokonany we Lwowie. Karliczek odbiera rekord Bocheńskiemu. Waterpolifści AZS-u triumfują w Krakowie

Paryż, 28 lipca.

Niebiosa były dziś nieco łaskawsze dla graczy. Wczoraj jeszcze termometr wykazywał w cieniu 36 st., ale teraz jest odrobinę chłodniej. Jednak atmosfera duszna, naładowana elektrycznością jak przed prawdziwą burzą.

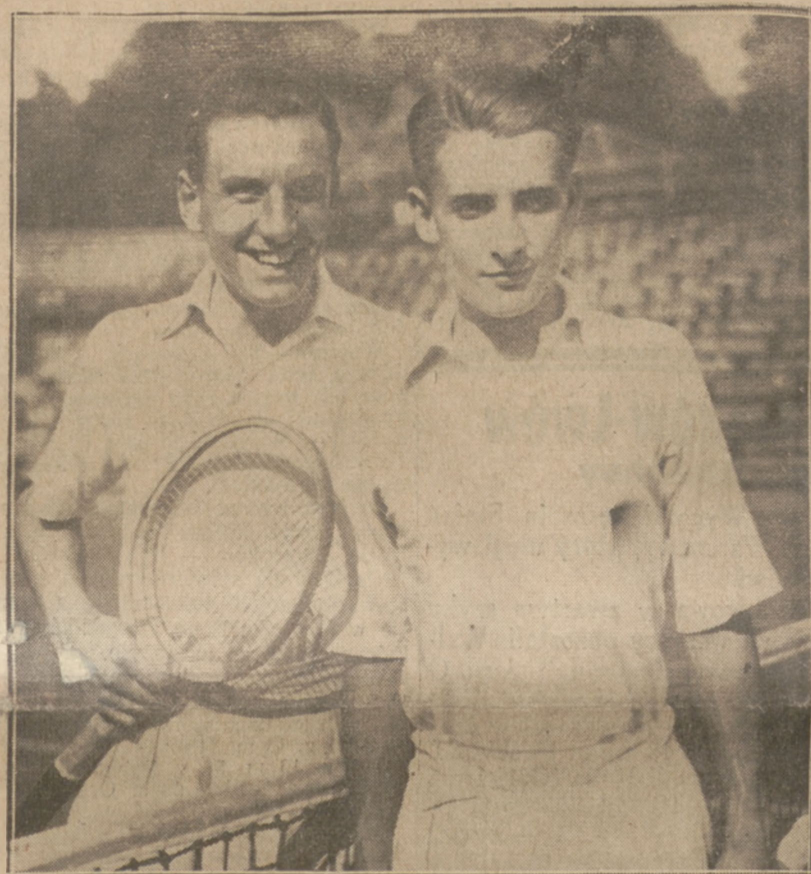
Już na godzinę przed meczami stadjon wypełniony ludźmi. Na trybunach pojawia się prezydent Lebrun. Prezentacja graczy, potem atak 30-tu fotografów i 10-ciu operatorów filmowych i na placu zostaja Austin z Merlinem.

Merlin tak, jak i jego przeciwnik ubrany według najnowszej mody — w krótkie majteczki.

Merlin serwuje i na sucho zdobywa gema. Chwilka sensacji, tłum ryczy z zadowolenia. Ale krótka była radość. Austin wyrównuje i robi z Francuzem co tylko chce. A Anglik bynajmniej się nie wysilał. Ot grał sobie tak od niechcenia, aby jak najmniej zmęczyć się na upale. 6:3 dla Anglji, przyczem kilka gemów na sucho.

W II-gim secie Austin prowadzi 4:0. Merlin wychodzi z siebie, gra jego w założeniu nie jest zła. Widać, że myśli nad tem, co robi. Wszystkie piłki są dobrze plasowane na skos kortu. Jednak Merlin ma zbyt mało precyzji, cross-y padają w większości na aut. Dzięki szalonemu wysiłkowi i szczęściu Francuz doprowadza stan do 4:4. Widownia szaleje. Ale drugi set zdobywa Austin. 6:4.

Trzeci set jest formalnością.



PERRY I AUSTIN.
Anglicy po wielu latach przerwy zdobyli znowu dla swej ojczyzny puhar Davisa, bijąc reprezentację Francj 3:2.

Merlina teraz możnaby porównać do bokserskiej piłki treningowej, która wszystko przejmuje, ale nic nie oddaje. To koniec zabawy 6:0 (dwa gemy na sucho, a dwa gemy 40:15).

Merlin ani na chwilę nie był niebezpieczny dla Austina i o ile jego rola miała polegać na jak największem zmeczeniu Anglika, to Francuz ze swego zadania źle się wywiązał.

Ale walka dopiero teraz się zaczyna. Cochet — Perry — to perspektywa wielkiego tenisu. Napięcie nerwów na trybunach szalone. Cochet również w krótkich majteczkach, ale Perry wierny starej modzie.

Cochet rozpoczyna od double foutu. Czyż byłby to znak, że nerwy jego są nie w porządku? Mimo to zdobywa dwa kolejne gemy. 2:0. Perry rozpoczyna źle, robi moc błędów i Cochet prowadzi 4:1. Ale Anglik nie daje za wygranę, swój serwis wygrywa do zera i doprowadza do 4:4. Francuz idzie do ataku, jest przy siatce, kilka fenomenalnych wolei skośnych i 5:4 dla niego.

Perry serwuje; decydująca piłka serwisowa pada na linję. Cochet nie zdążył dobiec. Główny sędzia zalicza gema dla Anglika. Widownia protestuje. Piłka jest powtórzona. Cochet po dżentelmeńsku łapie ją w rękę. Stan 5:5.

Anglik serwuje, ma 40:15, ale robi dwa double fauty i gem 7:6 dla Cocheta, który ma trzy set-bole. Jeszcze raz Perry wyrównuje. 8:8, 9:8 dla Francji i serwis Perrego. Set bol: Perry robi jeszcze jeden double faute, Set dla Francji. 10:8.

Perry przegrał tego seta chyba przez double fauty (11!!).

Francuz grał dobrze, miał cudowne pociągnięcia i potrafił często mijać Anglika przy siatce. Popełniał jednak cały szereg kompromitujących błędów.

Jak zwykle u Cocheta, była to mieszanina najwyższego tenisu z szarzyzną.

W II-gim secie Perry prowadzi 2:0. Cochet dość łatwo wyrównuje i zdobywa aż 4 kolejne gemy (4:2). Anglik teraz przystępuje do ataku. Drajwy jego są tak silne i długie, że co chwila wyrzucają Francuza z kortu.

Demaraż Perrego jest porywający, poprostu roznosi on swego przeciwnika. Bez najmniejszego kłopotu Perry wygrywa 4 gemy zrzedu (dwa na sucho) i zdobywa nieoczekiwanie seta. 6:4.

Trzeci set jest niezwykle zacięty. Perry gra wspaniale, przygotowuje piłki, które wykańcza z walki lub zwabia Cocheta do siatki i mija z precyzją.

Cochet puszcza się na eksperymenty, cały szereg piłek łatwych marnuje, gdyż chce je zagrać zbyt dobrze.

Przy stanie 5:4 Cochet ma set bol, ale b. łatwą piłkę psuje beznadziejnie. Anglik wyrównuje. Jest 5:5, potem 6:5 dla Londyńczyka. Perry ma set bol; idzie do siatki, Cochet go mija, double faute Anglika i 6:6.

Przy stanie 7:6 dla Anglji, Perry wygrywa 8:6 przy drugim set bolu.

Dziesięć minut przerwy, wśród widzów wybitne przygnębienie. Wszędzie pytania „Dlaczego Cochet psuje tyle łatwych piłek"?

W IV-ym secie Cochet łatwo wygrywa swój serwis, ale Perry wkrótce ma 3:1. Francuz się skupia, zaczyna grać b. starannie. Perremu nic teraz nie wychodzi, często krzywi się, zdaje się, że boli go ręka. Piłki Anglika tracą na szybkości. Cochet wykorzystuje to załamanie i z łatwością zdobywa seta 6:3.

Znów radość na widowni, oklaskom nie ma końca. Ale zdaje się, że Perry tylko się przyczaił i udawał zmęczenie. W decydującym secie przechodzi do ataku. Jest szybki jak błyskawica, do wielu bomb Cochet nawet się nie rusza. W I-ym gemie jeszcze walka. 2, 3 i 4-y gem wygrany przez Perrego w stosunku 40:15! 5-y 40:30. Jest 5:0!

(Dokończenie na str. 2-ej).



W ZGODNYM ORDYNKU DO POLSKIEGO MORZA
Kajaki żaglowe, uczestniczące w „Spływie do Morza", wyruszają zestartu w Warszawie



WSPANIAŁY SEXTET SKOCZKÓW.
Sześciu czołowych skoczków angielskich demonstruje swój kunszt podczas zawodów pływackich w Highgate.



CHWYT KORNIEJEWSKIEGO
Bramkarz Polonii warszawskiej wychwytuje jeden z nielicznych strzałów napadu bydgoszczan.



NAJLEPSZY DOUBEL ŚWIATA.
Borotra i Brugnon, bez trudu pokonali rezerwową parę angielską Hughes-Lee, bez straty seta.

Tenis francuski okryty kirem żałoby

Dramatyczny finał Davis Cupu, zakończony zwycięstwem Anglji 3:2

PARYŻ, 29.7.— Tel. wł. — W sobotę padał deszcz od rana. Losy meczu były niepewne do ostatniej chwili. Mimo złej pogody trybuny wypełnione. Wśród oczekującej publiczności rozeszła się plotka, że Perry w doublu grać nie będzie. Wiadomość się potwierdza. Gra Lee i Hughes to znaczy, że Anglicy rezygnują z wygrania doubla.

Gra rozpoczyna się z godzinnem opóźnieniem. W pierwszym secie Francuzi bez trudu prowadzą 4:0. Dopiero w piątym gemie Hughes zdobywa swój serwis, a następnie Borotra psuje trzy voleje i gem dla Anglji. Stan 4:2. W rezultacie Francuzi wygrywają seta 6:3. W pierwszym secie Brugnon jest doskonały, Hughes słaby, Lee bardzo zły, Borotra mierny.

W drugim secie Anglicy prowadzą 5:3, wśród błędów przeciwników. Zarówno Brugnon, jak i Borotra psują dużo piłek, ale Anglicy grają bez przekonania. Lee robi skandaliczną ilość błędów, retourny jego idą w siatkę. Przy stanie 5:4 Anglicy mają dwa setbole, których fatalnie nie wykorzystują. Francuzi wyrównują na 5:5. Potem cały szereg nieporozumień między Anglikami, serja wspaniałych smeczy Borotry i set dla Francji 8:6.

Trzeci set jest bez historji. Francuzi wyraźnie dominują, mimo że gra ich jest daleką od doskonałości. Set brzmi 6:2.

Mecz trwał godzinę i 5 minut i nie należał do ciekawych. Gra stała na niskim poziomie. Francuzi psuli zbyt dużo łatwych piłek. Borotra miał kilka ładnych momentów przy siatce, ale w głębi kortu był dosyć słaby. Najrówniejszy był Brugnon, choć po nim więcej oczekiwano.

Hughes grał słabiej, niż zeszłej soboty, Lee bardzo słaby. Jedynie jego podcięte piłki serwisowe osiągały kilka razy skutek.

Wczoraj rozmawiałem z Cochetem, który po meczu z Perrym oświadczył: „Byłem za wolny, ale co zrobić. Jak pobiłem Tildena poraz pierwszy w 1926 r. miałem 25 lat, a on 32. Teraz ja mam 32 lata, a Perry 25. Sądzę, że to określa najlepiej charakter meczu".

PARYŻ, 30.7. — Dzisiejszy dzień zaczyna się od meczu Cochet — Austin i prowadzenia Cocheta 1:0. Walka od początku jest szalenie zacięta. Widać że Cochet za wszelką cenę chce wygrać mecz.

Stan jest 2:2, potem obaj przeciwnicy chcą objąć prowadzenie. Piąty gem trwa aż 15 minut. Jest jedenaście razy djus. Wkońcu 3:2 dla Austina. Cochet wyrównuje, potem stan 3:4, 4:4. Cochet prowadzi 5:4 ale niema setbola. W ostatnich gemach, kilka piłek zepsutych przez Francuza i Austin wygrywa 7:5.

Drugi set rozpoczyna Cochet. Gra doskonale jak za dawnych tildenowskich czasów. Cały jego plan gry polega na atakowaniu przy siatce. Austin gra też dużo lepiej, ale jest wygodniejszy dla Cocheta niż Perry, który był za szybki. 5:2 dla Cocheta. Potem 5:4 i wreszcie 6:4.

W trzecim secie Cochet panuje początkowo całkowicie nad grą. Prowadzi 2:0, potem 3:1, Austin jednak się skupia, wyrównuje na 3:3 i nawet wygrywa 6:4.

Czwarty set zaczyna się odrazu od walki o prowadzenie. Serwis wygrywa Austin i prowadzi już 3:1. Cochet jednak gra cudownie, wygrywa 4 gemy z rzędu i potem seta 6:4.

W piątym secie obaj przeciwnicy zdają się być strasznie wyczerpani. Austin prowadzi 2:1, potem po szalenie zaciętym gemie który trwał 12 minut i w którym było 7 djusów, Austin prowadzi 3:1, potem 4:2. Cochet finiszuje. Chodzi bezustannie do siatki. Austin nie mija tak dobrze, jak zwykle. Wśród szalonego dopingu tłumu Cochet wyrównuje na 4:4, potem prowadzi 5:4. Przy serwisie Austina Cochet ma pierwszy meczbol, Francuz psuje go, jednak się nie poddaje. Jeszcze jeden meczbol idzie w siatkę. Wreszcie przy trzecim — Cochet triumfuje.

Ostatnia nadzieja Francji, Merlin jest na placu. A nuż stanie się cud. Szalone poruszenie, bo Merlin zdobywa suchego gema. Potem gra wprost świetnie, jak szalony, na wzór Borotry, żadna piłka nie jest dla niego stracona, jest ciągle w ataku. Perry jest zaskoczony. Początkowy uśmiech znikł z jego twarzy. Anglik masę psuje przy bezustannym ryku widowni. Merlin prowadzi 5:2, potem ma dwa setbole, które psuje. Perry gra następnie dwa gemy doskonale i wyciąga na 5:4. Ku ogólnemu zdziwieniu Francuz prowadzi w dziesiątym gemie 40:15. Merlin psuje aż trzy setbole, ale przy czwartym Perry daje piłkę w siatkę.

Tłumy wprost szaleją.

Za chwilę jeszcze większa sensacja, bo Merlin prowadzi 3:1. Perry psuje i psuje, błąd za błędem w końcu opanowuje się i doprowadza stan do 4:4. Znów sensacja bo Merlin prowadzi 5:4 i ma dwa setbole. Na trybunach cisza. Pierwszego ratuje Perry, mijając Merlina przy siatce. Drugi Merlin zaprzepaszcza złym smeczem i jest 5:5. W końcu po bardzo ciężkiej walce seta wygrywa Perry 8:6.

W trzecim secie Perry gra nieco lepiej. Oddaje serwis Merlina, ale seta wygrywa 6:2.

W czwartym secie Perry z łatwością doprowadza stan do 4:1 i ma 40:15. Sędziowie linjowi, którzy dotychczas trzymali się dobrze nie mogą wytrzymać i kradną Perryemu trzy piłki. Jest zamiast 5:1 — 4:2. Perry jest tem speszony; psuje łatwe piłki i Merlin wyrównuje na 4:4. Znów jednak Perry prowadzi 5:4. Merlin jest strasznie dopingowany przez publiczność. Jest stan 5:5 po szalonej walce, ale to już koniec. Merlin jest wyczerpany. Oddaje suchego gema i jest 6:5. Merlin jeszcze się nie poddaje, gra do ostatka z szaloną ambicją, ciągle jest w ataku. Jest 40:15 dla Merlina, ale Perry już panuje nad grą, wyrównuje, mija Merlina przy siatce i puhar jest w rękach Anglji.

Następuje szalenie dramatyczny moment. Obie drużyny ustawiają się naprzeciw siebie, orkiestra gra hymn angielski. Trzej muszkieterowie z Lacostem na czele oddają puhar zwycięskiej drużynie.

Wiele osób płacze.

Dokończenie sprawozdania ze str. 1-ej

Twarz Cocheta jest strasznie wykrzywiona; widać, że nie jest w stanie dłużej walczyć. Francuz wygrywa jednak swój serwis, dzięki błędom Perrego.

5:1 — promyk nadziei. Perry serwuje. 30:15 dla Anglika. Lacoste zasuwa głęboko na oczy swój słomkowy kapelusz, jakby nie chciał oglądać tragedji. Kapitan angielski jest purpurowy. Returny Cocheta idą w siatkę 40:15! Francuz chce się ratować, ryzykuje wycieczkę do siatki, Perry lobuje. Cochet z trudem powraca na koniec kortu i daje świecę na trzy piętra wgórę — na znak poddania.

Perry cieszy się jak dzieciak. Miny francuskie... lepiej o nich nie mówić.

Dziś wieczorem w Paryżu, o niczem innem się nie mówi, tylko o klęsce na kortach. Gdy dwóch Francuzów się żegna, to dają jeszcze trzy słowa „Adieu la Coupe Davis".

K. Gryżewski.

Na boiskach stolicy

Mecze piłkarskie rozegrane w Warszawie w sobotę i niedzielę przyniosły następujące wyniki:

A. Z. S. — P. W. A. T. T. 2:1 (1:1).

Odmłodzona drużyna akademików, dobra technicznie zwycięża po zażartej walce silniejszy fizycznie P. W. A. T. T.

Od początku zaznacza się przewaga akademików dzięki dobrej grze napadu w polu, natomiast akcje P. W. A. T. T. chociaż niezbyt planowe, są jednak groźniejsze.

W pierwszej połowie bramkę dla A. Z. S. strzelił w 10 m. Hyla, dla P. W. A. T. T. — Woźniak w 25 m.

W drugiej połowie P. W. A. T. T. ma znaczną, ale niewyzyskaną przewagę w polu.

W 40 m. niespodziewany wypad A. Z. S. kończy się zdobyciem zwycięskiej bramki przez Stańczyka. Sędziował dobrze p. Mir. Budzianowski.

WARSZAWIANKA — DRUKARZ 10:0 (2:0).

W Warszawiance doskonale grał atak, świetnie dysponowany strzałowo. Pierwsza połowa nie wróży tak wysokiej przegranej Drukarza.

Warszawianka zdobywa dwie tylko bramki przez Lachowicza i Wieczorka.

Po przerwie rezerwa ligowców w krótkich odstępach czasu strzela jeszcze osiem bramek.

Bramki dla zwycięzców strzelali: Kotkowski (3), Zaborowski i Wieczorek po dwie i Lachowicz jedną. Sędzia p. Panc.

LEGJA — ORZEŁ 4:0 (1:0)

W grze szybkiem tempie rozpoczyna Legja, zdobywając prowadzenie z karnego w 10 minucie egzekwowanego przez Rostkowskiego. Stopniowo gra się wyrównuje.

Po przerwie Legja strzela trzy kolejne bramki przez Gajgera w 60 m. z przeboju; w 8 minut później ten sam gracz strzela trzecią bramkę i w 73 m. Roskowski zdobywa czwartą przy wydatnej pomocy bramkarza Orła. Sędziował p. Milewski.

MARYMONT — MAKKABI 7:2 (4:2).

Makkabi wystąpiła bez Baumsztyka, Frydmana, Weimana i Blumana.

Pierwszy kwadrans gry upływa pod znakiem lekkiej przewagi Makkabi w polu.

Szybszy i groźniejszy pod bramką, atak Marymontu zdobywa stopniowo przewagę, strzelając bramki przez Kulisę (2), Burzyńskiego i Puchałę, dla Makkabi Grossman i Selingier.

Po przerwie Marymont wyraźnie przeważa nad bezradną i zdekompletowaną drużyną żydowską i strzela dalsze bramki przez Chudzikiewicza, Puchałę i Bednarskiego z karnego.

Na wyróżnienie zasługuje dobrze broniący bramkarz Marymontu — Polanczyk.

ELEKTRYCZNOŚĆ — BAR-KOCHBA 6:2 (2:2).

Bar-Kochba już w 15 minut po rozpoczęciu gry prowadziła 2:0, jednak nie wytrzymała tempa ponad ten kwadrans i już do przerwy pozwala Elektryczności wyrównać.

Po przerwie Elektryczność na gwałt dąży do osiągnięcia zwycięskiego wyniku, przeważa wyraźnie i w rezultacie strzela dalsze 4 bramki.

Bramki dla Elektryczności strzelili: Karolak i Ławnik po dwie, Szymaniak i Rutkowski po jednej, dla Bar-Kochby obie bramki strzelił Siedlecki. Sędzia p. B. Ankier.

CZARNI — BŁYSKAWICA 2:0 (0:0).

Decydujący mecz o robotnicze mistrzostwa Warszawy Kl. B. zakończył się po ciekawej grze zdecydowanem zwycięstwem Czarnych.

Zawody pływackie Zassu rozegrane w Warszawie w sobotę na pływalni organizatorów przyniosły następujące wyniki. Panie: 100 mtr. st. dow. 1) Zaubermanówna 1.40; 200 mtr. st. kl. 1) Lipstatówna 3.54; 100 mtr. nawznak: 1)Tabackmanówna 2 m.

Panowie: 100 mtr. st. dow.: 1) Łęczycki 1:19.8; 100 i 200 mtr. st. kl.: 1) Mezrycki 1.32 i 3.24; 100 mtr. nawznak: 1) Łęczycki 1.38.

W ramach tych zawodów Szrajbman II (Legja) pobił rekord Polski na 400 mtr. st. kl. uzyskawszy czas 6.28, lepszy o 15 sekund od dawnego rekordu Kapulka (Giszowiec). Szrajbman na 200 mtr. również miał dobry czas — 3:03.5.

Towarzyski mecz waterpolowy A. Z. S. — Zass zakończył się po dość ciekawej grze zwycięstwem A. Z. S. w stosunku 5:2 (2:1). A. Z. S. wystąpił z Krotochwilą, Baranowskim, Matysiakiem i Olszewskim.

Gra żywa i interesująca stała na dość wysokim poziomie.

Waterpoliści żydowscy, którzy dzierżą tytuł wice-mistrza Warszawy poczynili w tym roku ogromne postępy. Bramki dla A. Z. S. zdobyli: Kratochwila i Matysiak po dwie i Olszewski jedną, dla Zassu Prywes i Rasner. Sędzia p. Sikorski.

40 klm. wyścig kolarski, zorganizowany przez Makabi warszawską na trasie Henryków — Nowy Dwór — Henryków dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych zgromadził na starcie w Piekiełku 62-ch zawodników, z których 53-ch go ukończyło.

Wyniki techniczne były następujące: 1) Stanisław Zakrzewski (niestowarzyszony) 1 g. 12 m. 26 s.; 2) Cyran (A. K. S.) 1 g. 13 m. 54 s.; 3) Witek (Skoda) 1 g. 13 m. 55 s. Publiczności na całej trasie bardzo dużo. Organizacja dobra. (m. al.).

Międzyklubowy mecz bokserski Skra — Pocztowy Klub Sportowy, rozegrany na boisku Skry w Warszawie przy świetle elektrycznem, dnia 29 b. m. zakończył się pewnem zwycięstwem pięściarzy Skry w stosunku 11:5. Publiczności 300 osób. (A).

W Skolimowie rozegrany został ostatnio turniej tenisowy przy udziale kilku znanych zawodników warszawskich. W półfinałach gry panów grali: Laszkiewicz — Majewski 6:4, 6:3. Warmiński — Salmonowicz 6:2, 6:0. W grze podwójnej Zbyszewski i Challier — Eiger i Majewski 6:4, 6:2. Warmiński i Scheunert — Salmonowicz i Laszkiewicz 6:4, 2:6, 6:2.

Maraton kolarzy: Kraków-Lwów

Nowe zwycięstwo Kiełbasy

LWÓW, 30.7. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym odbył się tradycyjny wyścig kolarski Kraków — Lwów na przestrzeni około 325 klm. Był to 5-ty z rzędu wyścig o puhar prezesa Adamowskiego. Start nastąpił w Krakowie w sobotę o północy z mostu podgórskiego. Na starcie stanęło 13 zawodników z Warszawy, Krakowa, Tarnowa i Lwowa.

Wyścig był bardzo ciężki. Kolarzom dokuczał nieznośny upał wskutek czego wynik był gorszy niż w latach ubiegłych. W rezultacie do mety dojechało 8 zawodników. Wycofał się m. in. Stefański z Warszawy, który uległ wypadkowi.

Do Lwowa w zwartym szyku przybyli wszyscy pozostali. Walka rozstrzygnęła się na finiszu. O pół maszyny wygrał wyścig Kiełbasa (AKS — Warszawa) w czasie 15 godzin 48 minut 10 sekund. Drugi przyszedł Duda (Garbarnia Kraków) — 15:48:10,2, trzeci Opiat (Lwów) — 15:48:10,4, czwarty Pęcak (Tarnów) — 15:48:25,4.

Dzięki temu zwycięstwu AKS z Warszawy zdobył puhar na własność.

Do mistrzostw kajakowych Europy, które odbędą się w Pradze, zgłosiły się następujące państwa: kajaki szwedzkie 10.000 mtr.: Niemcy, Austrja, Czechosłowacja, Szwecja, Danja i Polska, składaki pojedyncze, 10 klm.: Niemcy, Austrja, Czechosłowacja, Szwecja, Polska, Francja i Belgja. Składaki podwójne 10 klm.: Niemcy, Austrja, Czechosłowacja, Szwecja, Polska, Francja i Belgja, Jedynki szwedzkie 1000 mtr.: Niemcy, Austrja, Czechosłowacja, Danja, Szwecja i Polska, Jedynki pań 1000 mtr. Niemcy, Austrja, Czechosłowacja, Danja, Szwecja i Luksemburg; Kanadyjki: Niemcy i Czechosłowacja.

Wioślarze angielscy odnieśli cenne zwycięstwa na regatach w Mainz. M. in. Pembroke College pobił słynną Amicitię w czwórkach bez sternika w czasie 6:27,2 o 4 sek. w dwójkach bez sternika zwyciężył Cambridge przed Leverkusen. W jedynkach Paul pobił Amerykanina Rutnerforda, o 12 sek.

Mistrzostwo szosowe Francji rozegrane w parę dni po zakończeniu Tour de France na torze Monthlery (250 klm.) wygrał Lapebie w 7:01:30,6 przed Magnem, o 2 min. Trzeci był Speicher, przed Bernardem, Leducq i Bidot.

Mistrzostwa kolarskie Włoch wygrali wśród zawodowców Martinetti przed Bergaminim, Malatesta i Pelizzarim, wśród amatorów: Pola przed Cimappim, Rosim i Rambazottą.

Z całego kraju

BIAŁYSTOK. 30.7. — Tel. wł. W zawodach lekkoatletycznych w Białymstoku Wajsówna zgłosiła próbę pobicia rekordu światowego w dysku. Próba się nie udała, Weisówna uzyskała 41.70 mtr. W drugiej próbie rzuciła aż 44,60, który to wynik jest prawie o metr lepszy od jej rekordu światowego, ale wynik ten nie został uznany, gdyż Wajsówna wyszła na 5 cm. z kręgu. Druga była Cejzikowa 35.55.

Inne wyniki były następujące:

110 mtr. przez płotki — 1) Luckhaus 16.4 przed Wojtkiewiczem. Wieczorek został zdyskwalifikowany za przewrócenie 5 płotków. Wzwyż: 1) Luckhaus 172 po rozgrywce z Gierutą 172. 400 mbtr. 1) Kucharski 52,7 przed Wojtkiewiczem 53.9. Dysk 1) Zieniewicz 39,67 przed Luckhausem 38,59. 5000 mtr. 1) Strzałkowski 16:08.8 przed Półtorakiem. Wdal 1) Wieczorek 678 przed Luckhausem 677. Sztafeta olimpijska: 1) Białystok 3:29.7 (doskonały czas). Sztafeta wileńska została zdyskwalifikowana. Oszczep: Wojtkiewicz 58.20. 1500 mtr. Kucharski 4:06.4.

W ogólnej punktacji meczu międzymiastowego Wilno — Białystok — zwyciężyło Wilno 63:60 pkt. Wyniki pań, startujących poza konkursem, były następujące: 60 mtr. — 1) Daszutówna 8,8. Sztafeta 4x75 mtr. 1) Jagiellonja 43,7 (rekord okręgu). Rzut kulą 1) Weisówna 11.30 przed Cejzikową 11,24. Wzwyż: 1) Wajsówna 142 przed Janowską 137. 80 mtr. płotki — Wajsówna 14.8, wdal Daszutówna 476.

POZNAŃ. 30.7. — Tel. wł. — Na trasie Gądki — Kurnik odbyły się motocyklowe próby szybkości na jednym kilometrze. Startowało 8-miu zawodników. Najlepszy czas uzyskał Weyl z Unji poznańskiej 29.6 sek. (przeciętnie 121.6 klm. na godzinę). Czas ten jest lepszy od nowego rekordu Polski. Poza konkursem Weyl uzyskał około 130 klm./godz.

CZĘSTOCHOWA. 30.7. — Tel. wł. Odbył się wielobój pań i panów o mistrzostwa Śląska. W trójboju pań mistrzostwo zdobyła Sikorzanka z Królewskiej Huty, uzyskując 161 pkt. (rekord okręgu śląskiego) przed Orłowską 112 pkt. i Ludwikówną z Częstochowy 107 pkt. W pięcioboju panów zwyciężył Sobik (Królewska Huta) — 2850 pkt. przed Kosem 2814 pkt. i Bartoszkiem 2304 pkt.

BARANOWICZE. 30.7. — Tel. wł. Zakończyły się tu w niedzielę zawody konne o mistrzostwo armji. Mistrzostwo zdobył 25 p. ułanów — 898 5/8 punktów karnych przed 17 p. ułanów 1105 2/5 pkt. i 26 p. ułanów — 1138 3/8 pkt. Indywidualnie mistrzostwo Polski zdobył rtm. Wolski z 25 p. ułan. na wałachu „Tambor". Pierwszym wicemistrzem został por. Tudziński z 26 p. ułan, na klaczy „Smutna", drugim wicemistrzem — por. Galica z 3 p. ułan. na wałachu „Werbel".

Zawody wywołały duże zainteersowanie. Obecnych było przeszło 2500 osób, a m. in. wojewoda nowogródzki i dowódca miejscowego O. K.

Finał turnieju tenisowego w Cieszynie, który został przełożony do Krakowa przyniósł niezwykłą sensację, gdyż Liebling został pokonany w ciężkich pięciu setach przez Herbsta, który ostatnio grał b. dobrze.

W czwartek odbyły się w Stryju zawody finałowe o mistrzostwo okręgu lwowskiego pomiędzy Polonią przemyską a Lechją lwowską. Trzecie i decydujące spotkanie przyniosło zasłużone zwycięstwo Polonji w stosunku 2:0.

Dwaj długodystansowcy polscy przebywający na emigracji w Belgji, Nowak i Lewandowski, wyrabiają się na pierwszorzędnych biegaczy. Ostatnio na zawodach międzynarodowych Schaerbeeku w Brukselli, Nowak był czwarty na 5 klm. w czasie 16:00,6, a Lewandowski siódmy. Zwyciężył van Rumst 15.38. Prócz Belgów startowali jeszcze Francuzi i Holendrzy.

Dalszy ciąg rozgrywek o robotnicze mistrzostwo Europy w piłce nożnej będzie miał miejsce dopiero w sierpniu r. b. I tak 26 sierpnia w Zagłębiu Dąbrowskiem graczy z Austrją, a 27-go sierpnia tworzyskie spotkanie w Warszawie i 16-go września z Węgrami w Łodzi i 17 września r. b. w Katowicach. Mecz z Czechosłowacją dojdzie do skutku zapewne pod koniec września w Czechosłowacji.

Telegramy z prowincji

KATOWICE. 30.7. — Tel. wł. — W Giszowcu odbyły się ogólno-polskie zawody pływackie, na których ustanowione zostały trzy nowe rekordy Polski. Na 100 mtr. nawznak Karliczek uzyskał czas 1:14.4. Na 400 mtr. st. dow. Karliczek miał czas 5:27 sek., na 300 mtr. Karliczek pobił rekord Bocheńskiego o 2,6 sek., uzyskując czas 3:56. W sztafecie 4x100 mtr. st. dow. sztafeta EKS w składzie Rother, Szolc Karliczek I i Karliczek II ustanowiła nowy rekord Polski, uzyskując czas 4:35,8.

KATOWICE. 30.7. — Tel. wł. — Na Śląsku odbył się czwarty doroczny wyścig kolarski na 100 klm. o puhar firmy Ebeco. Startowało 36 zawodników. Pierwsze miejsce zajął Ligoń, osiągając wspaniały czas 2:43:15, jest to nowym rekordem Polski. Dalsi zawodnicy przybyli do mety w odstępach sekundowych.

POZNAŃ. 30.7. — Tel. wł. — Na dorocznych zawodach Unji ustanowiono dwa nowe rekordy Polski w pływaniu na 4x100 m. klas. panów w czasie 5 minut 51.4 sek. Sztafeta występowała w składzie Wesołowski, Powąski, Matecki, Kaniewski. Drugi rekord Polski nie notowany jednakże w tabeli ustalony został przez sztafetę pań Unji w składzie Walkowiakówna, Tylkówna, Janasikówna, Woźniewska na dystansie 4x100 m. pań klasycznem w czasie 7.47.7. Ponadto ustalone zostały trzy rekordy okręgowe, a mianowicie 100 m. dow. pań Kamieńska 1:30.2 (AZS), na 5x50 dowolne pań Unja w czasie 4.03.4, 3x100 m. zmiennym panów Unja 4:16.4.

Pozatem odbył się tutaj mecz piłki nożnej Warta ligowa — wicemistrz klasy A PZOPN Liga, wygrywa Warta 5:4 (3:3). Wynik niezupełnie odpowiada przebiegowi gry, gdyż Liga była lepszą od Warty; dzięki dobrej obronie Fontowicza Warta zdołała utrzymać zwycięski wynik z różnicą jednej tylko bramki.

O mistrzostwo klasy B odbyły się dziś w Poznaniu dwa spotkania: Poznania pokonała rezerwy Legji 3:2 (3:1). Bramki strzelili Masłowski i Olejnik dwie. Pogon pokonała rezerwy Cegielskiego 1:0 (0:0).

ŁÓDŹ. 30.7. — Tel. wł. — Tenisiści Union Touringu rozegrali dziś międzyklubowy mecz ze Stellą z Gniezna. Rozegrano 8 gier, 5 pojedyńczych panów i trzy podwójne. Zwycięstwo drużynowe odnieśli łodzianie w stosunku 5:3. Wyniki techniczne były następujące: Gra pojedyńcza: Schreder (UT) — Bock 6:1, 9:7; Hein (UT) — Wilczek 6:1, 6:0. Stettka (UT) — Budzbon 6:1, 6:1. Hilpert (UT) — De Corde 6:0, 6:1. Galantowicz)S) — Brauer 2:6, 6:4, 6:2. Gra podwójna: Hein, Stettka (UT) — Galantowicz, de Corde 2:6, 8:6, 6:3; Bock, Galantowicz (S) — Schreder, Brauer 6:4, 6:3 Budzbon, Wilczek (S) — Engel, Wegner 5:7, 10:8, 7:5.

KRAKÓW. 30. 7. — Tel. wł. — Wisła — Olsza 13:2 (5:1). Chrztu bojowego mistrza klasy A dokonała tym razem Wisła wśród sprzyjających takiej uroczystości warunków, bo wśród ulewnego deszczu. Nic dziwnego, że na śliskim terenie A-klasowy zespół uległ wysoko technicznie znacznie lepszemu przeciwnikowi, który miał przewagę przez cały czas gry i pod koniec meczu urządził sobie trening na jedną bramkę. Wiśle brak było Pychowskiego, Kotlarczyka II i Fereta, których miejsce zajęli Oleksik, Pachner i Chabowski. Bramki dla zwycięzców strzelili: Artur 4, Obtułowicz, Sołtysik i Łyko po 2, Chabowski i Kotlarczyk po 1, jedna zaś była samobójcza. Dla Olszy strzelili bramki Piekarz i Kowalski.

Nasz notatnik

RYGA. 30.7. — Tel. wł. — W niedzielę odbyły się w Rydze międzynarodowe regaty wioślarskie z udziałem wioślarzy polskich, niemieckich i łotewskich. Wioślarze wileńscy startowali w trzech konkurencjach, zajmując jedno pierwsze miejsce, jedno drugie i jedno trzecie miejsce. W biegu czwórek akademickich, pierwsze miejsce zajął wileński AZS, po zdyskwalifikowaniu osady królewieckiej. W biegu jedynek zwyciężył Niemiec Schwaryn i Królewca, drugi był Witkowski z Wilna, a trzeci Schwebeng z Rygi. W biegu czwórek o mistrzostwo Łotwy i wielką nagrodę Rygi wygrała osada Germania z Królewca przed Klubem Wioślarskim z Królewca. Wileński WKS zajął trzecie miejsce.

Międzyklubowe Regaty wioślarskie zorganizowane przez Kaliskie Towarzystwo Wioślarskie na Prośnie zgromadziły na starcie osady WTW, TW Włocławek, KW 04 Poznań, AZS Warszawa, Poznański Klub Wioślarek i towarzystw kaliskich.

Wyniki były następujące: Dwójki ze sternikiem: 1) WTW. (Śiązak, Braun, Skolimowski) 8:31.8. 2) KWWłocławek (Grabowski, Szelągowski, Kawalec) 8:41; Czwórki półwyścigowe KW W 8:24. 2) Policyjny KS 8:32. Czwórki wagi lekkiej: KTW 9:08. Czwórki nowicjuszy: KW 04 Poznań 7:48. 2) WKS Prosna 8:34. Czwórki wyścigowe ze sternikiem. 1) KW 04 (Jankowski, Kasprzak, Lis, Mikołajczyk, sternik Becler) 7:31. 2) AZS Warszawa. Czwórki półwyścigowe pań: Policyjny K. S. 5:31. 2) AZS Warszawa. Czwórki młodszych 1) AZS Warszawa 7:43.8. 2) KTW 8:11; Czwórki półwyścigowe nowicjuszy: 1) Pol. K. S. 8:27. 2) KW 30 8:43; ósemki: KW 04 (Jurkowski, Kasprzak, Ludwiczak, Żeporowski, Lis, Górski, Dzikowski, Szenlca, st. Becler (6:58.2) 2) KTW.

W terminarzu ligowym zaszła zmiana. Mecz ŁKS — Ruch odbędzie się 6 sierpnia w Łodzi, a 22 października w Hajdukach.

Puhar dla drużyny grającej fair w mistrzostwach Ligi ofiarowało Tow. Ubezpieczeń Patria. Obecną kolejność w konkurencji o puhar ustaliła specjalna komisja następująco: 1) Podgórze, 2) Ruch, 3 i 4) Wisła i ŁKS, 5) Garbarnia, 6) Legia, 7) Pogoń, 8 i 9) Czarni i Warszawianka, 10) 22 pp. 11 i 12) Cracovia i Warta. Za podstawę przy ustalaniu kolejności brano protokóły sędziowskie i kary. Ostateczna kolejność będzie ustalona po zakończeniu rozgrywek.

Walasiewiczówna przed wyjazdem do kraju udzieliła w Ameryce wywiadu prasie. W wywiadzie tym Polka oświadczyła, że udaje się do Polski na dwa lata celem zdobycia dyplomu w Centr. Instytucie W. F. W okresie studjów zamierza jednak nie przerywać swoich startów i reprezentować barwy Polski na meczach międzynarodowych w Europie.

Najbliższy piłkarski przeciwnik Polski, drużyna Jugosławji, po swych ostatnich niepowodzeniach w walkach o puhar Bałkański wzięła się energicznie do pracy i już dziś dysponuje dobrze przygotowaną jedenastką na mecze z Czechosłowacją (6 sierpnia) i Polską.

Mecz z Czechosłowacją będzie dla drużyny jugosłowiańskiej próbą ogniową, po której wystąpi do meczu z Polakami w tym samym składzie, bądź też — o ile wynik meczu nie będzie zadawalający — w składzie ponownie zmienionym.

Drużyna Old Boyów powstała w Krakowie przy Cracovii. Skład jej będzie bardzo groźny: Wiśniewski, Fryc, Gintel, Styczeń, Cikowski, Synowiec, Kubiński, Kałuża, Garbień, Sperling.

W tabeli mistrzostwa ligi waterpolowej prowadzi obecnie AZS Warszawa 6 gier 10 pkt., st. bramek 14:5. 2) E. K. S. Katowice 5 gier 8 pkt. st. br. 22:5. 3) Cracovia 7 gier 6 pkt. st. br. 16:19. 4) Makabi 7 gier 6 pkt. st. br. 11:21. 5) Hakoah 5 gier 0 pkt. st. br. 6:19.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. J. Kęp. Białystok. Prosimy o telefon o godz. 19.30. Pierwszy dzień listem.

Regaty wioślarskie

P. Zygmunt Spieg Stryj. Prosimy o krótkie wiadomości wysyłane w poniedziałek. Na warunki się zgadzamy.

P. E. Karp. Baranowicze: Prosimy wysyłać sprawozdania z każdego dnia.

Tłoczvński – Hebda – Wittmann

powinni reprezentować barwy polskie na meczu z Italją

Generalny przegląd czołowych rakiet polskich przed spotkaniem o Davis-Cup z Italją — mecze treningowe Tłoczyńskiego, Hebdy, Wittmanna i J. Stolarowa z Koželuhem — przyniosły w plonie poważny materjał obserwacyjny i porównawczy. Jeśli zadać sobie pytanie, czy materjał ten winien nastroić optymistycznie, czy też minorowo, uważamy, że raczej pożądany byłby pesymizm.

Nie przeczymy, że jeśli chodzi o formę i kondycję naszych graczy, trening z trenerem czeskim dał im bardzo, ale to bardzo wiele. Taki Tłoczyński, mimo braku warunków fizycznych, poprostu fruwa po korcie, jest niezmordowany i pełen ochoty do walki. Jego piłki zyskały na ostrości i długości, a udana pierwsza piłka serwisowa, posiada taką szybość, że nawet sam Koželuh wielokrotnie musiał przed nią kapitulować.

Jeśli chodzi o regularność, żadnych zmian na lepsze dopatrzeć się nie można. Ponieważ jednak każda piłka Tłoczyńskiego jest obecnie o jakiś procent lepsza od piłek z meczów z Palmierim i Sertorio, należy stwierdzić, że wicemistrz Polski wystąpi w najbliższym meczu z Italją z dużo większemi, niż wtedy szansami na zwycięstwo.

Hebda zyskał nieco na regularności. Nie jest to plus wielki, ale w każdym razie bardzo ważny. Pozatem sposób jego gry posiada nadal wszystkie atuty i przywary niezrównoważonego talentu tego gracza.

Obok piłek i zagrań, pod któremi z żywą radością podpisałby się Tilden, lwowianin potrafi wpakować serję najłatwiejszych piłek w siatkę lub na aut.

Za największy jego błąd uważamy jednak brak panowania nad swemi nerwami i niezłomnej woli zwycięstwa do ostatniej chwili. To też krzywa klasy Hebdy na każdym meczu jest niezwykle falista i w najlepszej nawet formie na graczu tym w stu procentach niestety nie można polegać.

Największe niewątpliwie postępy poczynił Wittmann. O ile dotychczas można go było traktować jako „tego trzeciego“, po tem co pokazał on w sobotę i niedzielę, można Wittmanna śmiało postawić exaequo z Tłoczyńskim i Hebdą.

Największym minusem mistrza Łotwy jest brak startu i szybkości. To też jeśli Wittmann pragnie posuwać się nadal w swej klasie, musi wziąć się poważnie do odrobienia zaległości w swej kulturze fizycznej. Jedyną drogą do tego jest lekka atletyka, boks i ewentualnie gry sportowe.

Natomiast jeśli chodzi o technikę gry, o długość piłki, jej szybkość, a co najważniejsze koncepcje myślowe, Wittmannowi, kto wie, czy już dzisiaj nie należy się w Polsce pierwsze miejsce.

Konkludując — jeśli chodzi o gry pojedyńcze na mecz z Italją, mamy do wyboru trzech singlistów mniej więcej równej klasy. Jaką parę wybierze kapitan związkowy jest rzeczą obojętną. Ze względu może na prawo starszeństwa należałoby pozostać przy Tłoczyńskim i Hebdzie.

Zupełnie osobny rozdział stanowi natomiast dubel. Nie chcemy bynajmniej ujmować zasług Jerzemu Stolarowowi, ale uważamy, że każde zestawienie, czy to Tłoczyński — Wittmann, czy Hebda, czy wreszcie ostatni z Wittmannem będzie zawsze silniejsze od pary Tłoczyński — J. Stolarow.

To, co pokazał Stolarow w sobotę i niedzielę nie mogło zadowolić nikogo. Zabójcze ongiś strzały z retournów udają się jeden na dziesięć, pozatem psuje on moc najprostszych piłek, kończy minimalną ich ilość, a w najlepszym wypadku przerzuca piłkę przez siatkę... wprost na rakietę przeciwnika.

W sobotę zadaliśmy sobie trud, aby liczyć piłki Stolarowa, które przyniosły punkty i dzięki którym punkty te stracono. Wynik brzmiał katastrofalnie 2:10.

Natomiast twierdzimy, że Wittmann, czy to w kombinacji z Koželuhem, czy z Hebdą, okazał się najlepszym obecnie dublistą polskim. Jego serwis i retourny są zupełnie poprawne, refleks przy siatce bez zarzutu, półvoleje — bardzo dobre, koncepcje myślowe — całkiem z sensem. Najsłabszym punktem jest smecz i lob, którego zresztą nie posiada żaden z Polaków.

Ktoś mógłby powiedzieć, że para Tłoczyński — Stolarow jest zgrana i że rozbicie jej byłoby wielkim eksperymentem. Otóż twierdzimy kategorycznie, że o zgraniu pary tej niema nawet mowy. Tłoczyński, widząc, że jego partner marnuje większość piłek w rezultacie gra na placu sam, od czasu do czasu zderzając się ze Stolarowem.

Jeżeli zaś chodzi o obawy przed eksperymentowaniem, to uważamy, że mając do wyboru „zgraną“, ale zato zgóry skazaną na kompromitację parę Tłoczyński — Stolarow i jakąś inną koncepcję w której istniałby choćby jeden tylko procent miłej niespodzianki, zawsze wybralibyśmy to drugie.

A notabene według nas ów procent w zestawieniu Tłoczyński — Wittmann nie wyglądałby wcale tak niepoważnie.

Tłoczyński w dublu nie jest zły, ale nie jest też dobry. Jego walory, to szalona wprost ambicja, niebywała żywotność i serce w walce, no i — jeśli wychodzi — serwis. Wady — to improwizowanie w grze, nie liczenie się z partnerem i częste błędy przy siatce.

To też, jeśli Tłoczyński wpadłby w trans udających mu się piłek, to dopełniony przez regularność Wittmanna i jego poprawną grę przy siatce, mógłby uzyskać stanowczo niepomiernie więcej niż w beznadziejnem zestawieniu z J. Stolarowem.

Sobotę wypełnił mecz Koželuh, Hebda i dubel Tłoczyński, J. Stolarow contra Koželuh, Wittmann.

Koželuh pokonał mistrza Polski 6:4, 6:2, 6:4 po walce wcale dla trenera nie łatwej. Hebda ustępował Czechowi przedewszystkiem w doborze repertuaru piłek, zwłaszcza skracanych za siatką, no i w regularności. Jeśli jednak chodzi o piękno i klasę poszczególnych zagrań, to raczej musimy przyznać pierwszeństwo Polakowi. Najzaciętsza walka zawiązała się w secie trzecim, kiedy przy stanie 4:4 Hebda prowadził 40:15, a zlany potem i wyraźnie zmęczony psychicznie Czech gonił już resztkami sił.

Niestety, Hebdzie w momencie tym nie starczyło wytrwałości i rozwagi, czyli t. zw. przez Anglików staminy i kilka piłek spróbował skończyć zbyt prędko, a w rezultacie Koželuh zdobył prowadzenie. Ostatni gem był już tylko formalnością, co też musimy zapisać na minus Polaka.

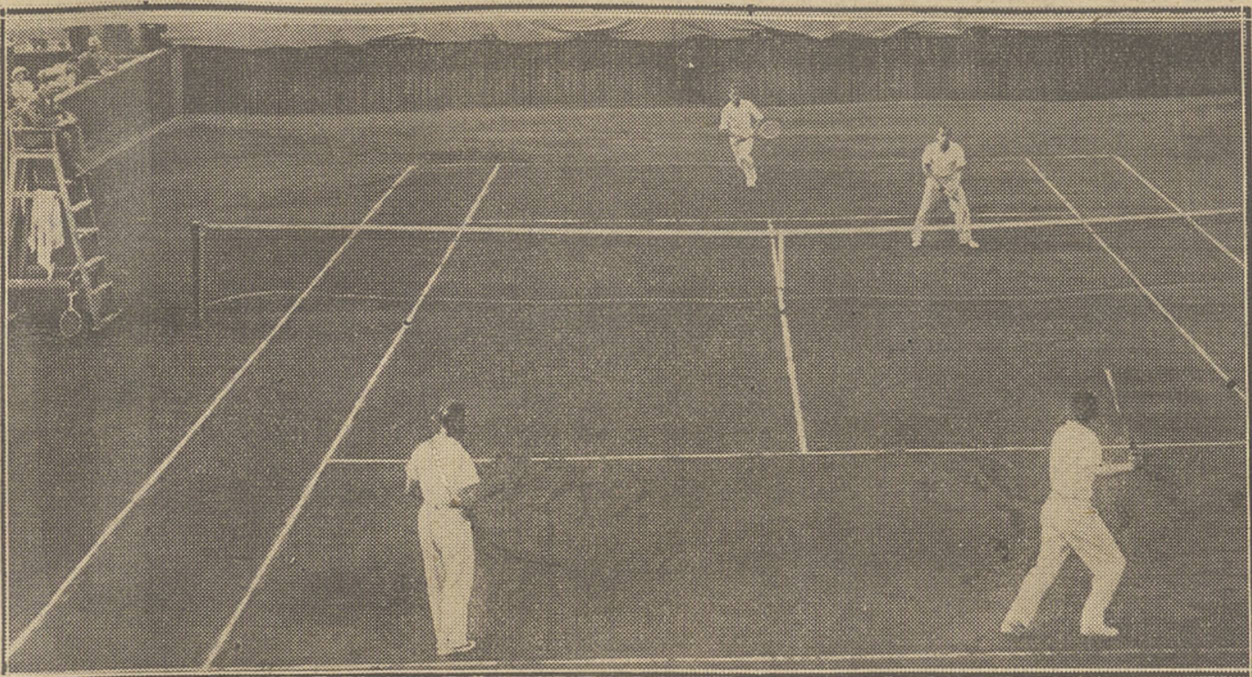
Gra podwójna zakończyła się małym skandalem. Pierwsze dwa sety wygrali Koželuh — Wittmann 6:1, 7:5, dwa następne Tłoczyński — Stolarow 6:4, 6:3. Przy stanie 1:1 i 30:0 dla Polaków w secie piątym zmęczony już zresztą wyraźnie Koželuh zaczął dogadywać Wittmannowi, który zepsuł kolejno kilka piłek.

Potem Czech zaczął się zachowywać a la Mishu i w rezultacie Wittmann znalazł nie wiemy zresztą czy słuszne rozwiązanie sprawy zgłaszając poddanie się naskutek zmęczenia.

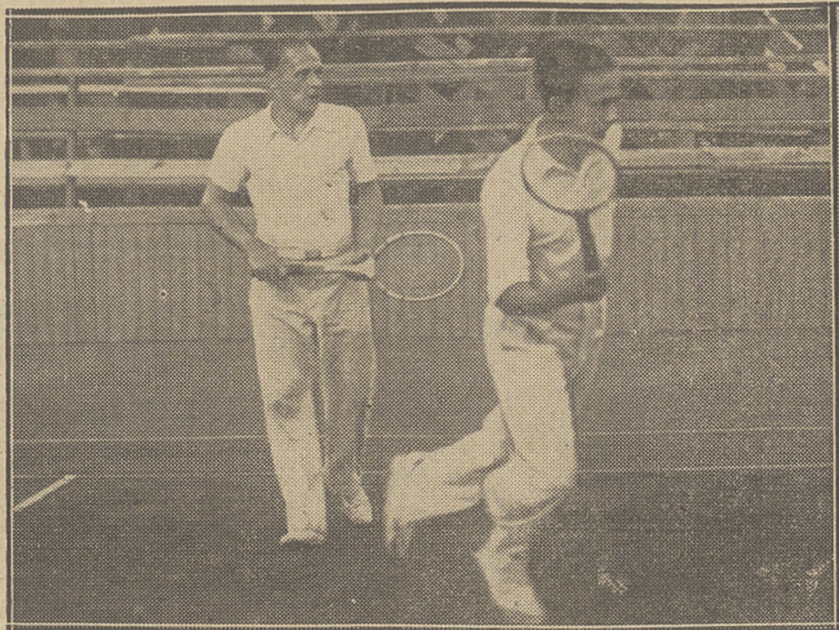
W niedzielę w walce z Koželuhem zamiast nieco niedysponowanego Tłoczyńskiego zobaczyliśmy Wittmanna. Rezultat 6:2, 6:1 dla Czecha nie odzwierciadla zupełnie walki. Wittmann w meczu tym raz jeszcze dowiódł swych postępów i był z niej z pewnością równie zadowolony jak widzowie.

Dubel Koželuh, Stolarow — Hebda, Wittmann po początkowo wyraźnej przewadze Polaków, którzy prowadzili już 5:2, zakończył się zwycięstwem pary mieszanej 8:6, 6:8, 8:6.

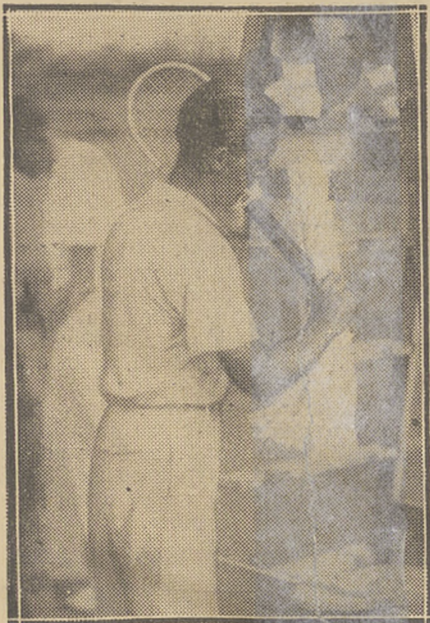
Z Polaków najlepszy był Wittmann, chociaż pod koniec odbiło się na nim wyraźnie zmęczenie grą pojedyńczą z Koželuhem. Hebda zbyt wiele piłek ładował w siatkę, a Stolarow przeplatał tylko moc fatalnych „knotów“, rzadkiemi przebłyskami dobrych zagrań.



SPOTKANIE NASZYCH REPREZENTANTÓW W GRZE PODWOJNEJ.
Tłoczyński, J. Stolarow w walce zparą Witmann, Koželuh (na pierwszym planie) raz jeszcze dowiedli, że z tej strony trudno oczekiwać sukcesu na meczu z Italją.



J. STOLAROW — TŁOCZYŃSKI
podczas sobotniego spotkania pokazowego na korcie Legji.



KAREL KOŽELUCH
opuszcza już Polskę, po dwutygodniowej pracy nad poprawą formy naszych tenisistów. Przyznać trzeba, że w tym krótkim czasie zdziałał bardzo wiele.

Swięto sportu robotniczego

10-lecie Widzewa z Łodzi

ŁÓDŹ, 30.7. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym rozpoczęły się w Łodzi uroczytości jubileuszowe zasłużonego towarzystwa robotniczego „Widzew“. Uroczystości 10-ciolecia klubu uświetniły przemówienia delegatów okręgowego urzędu W. F. i P. W. międzynarodówki sportowej, robotniczych towarzystw sportowych, ŁZOPN i klubów. Program obejmował zawody lekkoatletyczne, gier sportowych, błyskawiczny turniej piłkarski i mecz jubilata z wicemistrzem Warszawy Skrą.

Turniej błyskawiczny wygrał niespodziewanie zespół TUR z Pabjanic przed Widzewem, Sternem i Turem.

W konkurencjach lekkoatletycznych przeważali zawodnicy Widzewa, wyprzedzając nieznacznie Tur łódzki i Skrę warszawską. Poza konkursem biegał Polak ŁKS, który na trzy klm. miał jednak słaby czas około 10 m. z powodu ciężkiej bieżni.

Mecz Widzewa ze Skrą przyniósł wysokie w pełni zasłużone zwycięstwo świetnie dysponowanej drużynie łódzkiej, w stosunku 3:0. Mecz rozegrany w przyjacielskim nastroju wykazał przewagę jubilatów zarówno w polu, jak i pod bramką. Do przerwy prowadzi Widzew ze strzału Wróbla, a po zmianie stron obie bramki zdobył Jaskóła, najlepszy zresztą gracz na boisku. W Widzewie dobrze grały tyły, a w ataku wspomniany Jaskóła. Skra miała najlepszych graczy w lewej stronie napadu, ustępowała jednak gospodarzom.

Sędzia p. Rettig. Widzów z powodu deszczu mało.



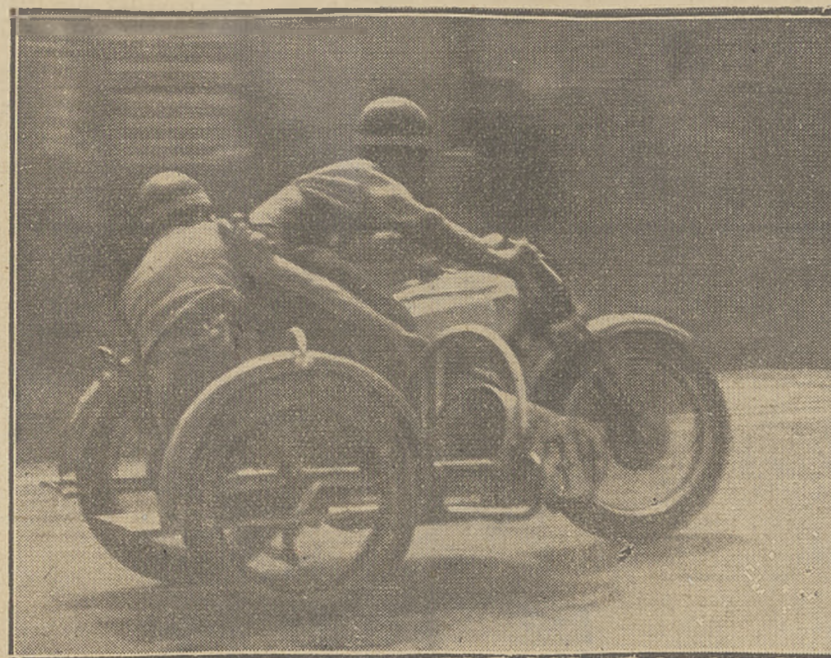
NAJPOPULARNIEJSZY PIĘŚCIARZ WSZYSTKICH CZASÓW.
Jack Dempsey, żeni się poraz trzeci. Na zdjęciu widzimy go w czasie uczty zaręczynowej z panną Hannah Williams, która, oczywiście, jest także rozwódką.



ZDENKA KOUBKOVA
„najszybsza kobieta Czechosłowacji“, ma startować w Poznaniu podczas lekkoatletycznego meczu z reprezentacją Pragi.



POLONIA (BYDGOSZCZ).
w meczu o weście do Ligi rozegranym w Warszawie ze swą imienniczką stołeczną, poniosła ciężką porażkę 0:9. Piąty od lewej stoi b. Gracz Warty poznańskiej—Przybysz



Z SZYBKOŚCIĄ 180 KLM. GODZ. NA WIRAŻU.
Piękny moment z treningu motocykli z przyczepkami, przed wielkiemi zawodami, które mają się odbyć na słynnym niemieckim torze „Avus“.



BRAMKARZ POLONJI BYDGOSKIEJ W AKCJI.

Stadjon Legji zmienia gospodarzy

Co mówi o objeciu admin stracji przez PUWF pułk. Krzyski i min. Jaroszyński

Sportowa opinia publiczna została zaniepokojona wiadomością o odebraniu stadionu im. Marszałka Piłsudskiego Legii i oddania go od 15-go sierpnia w administrację PUWF-owi, który ma znów rozdzielić korzystanie ze stadjonu między organizacje p. w. i w. f. i Ośrodek w. f.

Nie kwestjonujac bynajmniej celowości tego zarzadzenia, dzięki któremu szersze masy miałyby możność korzystania z pięknych terenów sportowych, z bieżni, boiska, pływalni i kortów tenisowych, nasuwało sie jednak mimowoli pytanie, co się stanie z rozwojem sportowym klubów warszawskich, a przedewszystkiem Legji, która, doszedłszy do wielu pięknych wyników, znalazłaby sie nagle bez warsztatu pracy, bez boiska..

Ale jak zwykle za szablonem oficjalnego komunikatu kryje się żywa treść, trochę inna od tego, co mówi komunikat.

Chcąc tę prawdę poznać i rozwiać niepotrzebne obawy sportowców, zwracamy sie do p. płk. Krzyskiego, zastepcy dyrektora PUWF, z prośba o wyjaśnienia.

Płk. Krzyski mówi:

— Administrowanie stadjonem, stanowiącym własność wojska, przez klub okazało sie w praktyce złe. Chybiało to przedewszystwiem samemu założeniu i celowi stadjonu: przeznaczenia go dla mas. Korzystanie ze stadjonu szło wyłącznie na potrzeby jednego klubu, który znów na niepotrzebniej w świecie musiał myśleć o sprawach administracyjnych, często ze szkoda dla spraw sportowych.

Administrowanie tak wielka machiną było ponad siły klubu, który miał wskutek tego trudności z opłacaniem tenuty dzierżawnej. Tymczasem zaś o uzyskanie terenów dla innych organizacyj było bardzo trudno, a takiego terenu sportowego nie wolno marnować. To wszystko skłoniło Ministerstwo Spraw Wojskowych do zmiany systemu zarzadu stadjonem. Nauczeni doświadczeniem kilku lat, kierujemy obecnie organizację na inne tory. PUWF, który musi czuwać nad całościa rozwoju sportu i wych. fiz. w Polsce, obejmuje administrację całego stadjonu.

— Służba i cały zarzad należy do nas. Bieżnia i boisko będą odnajmywane, lub też oddawane bezpłatnie organizaciom sportowym. Legia bedzie miała zagwarantowaną odpowiedni a ilość godzin, potrzebnych jej na korzystanie z bieżni i boiska na treningi i zawody. W ten sposób niema absolutnie obawy, aby klub ten miał uniemożliwiony rozwój. Przeciwnie, zostanie właściwie, tak, jak było, tylko, że w godzinach innych stadjon nie będzie pusty, a będą tu trenowały organizacje przysposobienia, młodzież i dzieci, wojsko, kluby i t. d.

Po całkowitem wykończeniu budowy, Ośrodek w. f. zyska nowe sale do gimnastyki, boksu i t. d. Z pływalni oprócz Legii beda mogły, tak zreszta, jak i obecnie korzystać i inne organizacje. Place tenisowe, stanowiące, jak i pływalnia odrebna niejako całość, beda też służyły Legji.

— Widzi Pan wiec, że alarm był zbyteczny — kończy płk. Krzyski swe wywody.

Widać, że naprawde był zbyteczny, skoro zadowolona jest również i druga strona, najbardziej tu zainteresowana. Min. Jaroszyński — wiceprezes Legji, który jako prezes PZHL dał się poznać z jaknajlepszej strony, ocenia sytuację trzeźwo i rozsadnie.

— Proszę Pana — mówi — zajmowanie się administracja takiego terenu od Czerniakowskiej do Myśliwieckiej, najmowanie służby, malowanie trybun i nawet czyszczenie i polewanie ulicy, to troche za dużo, jak dla klubu sportowego. Nic dziwnego, że przez to cierpiał właśnie rozwój sportowy. Strona finansowa była też dla nas niekorzystna. Musieliśmy utrzymywać szalony aparat, dbać o to, by wynajmować stadjon, gdy my go nie potrzebujemy i narażać sie w dodatku na to, że nasi goście nam nie płacili. To też trudno było płacić tenute dzierżawną. Ten sposób administracji nie okazał się szczęśliwy. Był on zrozumiały dawniej, gdy kierownicy Legii, byli w czasie wojny prowodyrami sportu w Legionach i potem po wywalczeniu niepodległości pierwsi rzucili hasło budowy stadjonu. Tradycja zdziała też napewno, że Legia w dalszym ciagu czuć się bedzie na terenie stadjonu, choć nie własnem, a państwowem, bardzo dobrze. Tylko, że obecnie obok niej korzystać beda ze stadjonu i inne organizacje sportowe.

My natomiast występujemy do PUWF z propozycja, która pewnie będzie zrealizowana przy obopólnej dobrej woli. Otrzymamy od PUWF za określona opłatą boisko i bieżnie wtedy, gdy nam będzie potrzebna. Na terenie stadjonu poddzierżawimy domek klubowy i szatnie. Pływalnia i place tenisowe oddane beda do dyspozycji naszych sekcyj, które być może eksploatować beda te tereny zupełnie wyłacznie. O resztę głowa nie będzie nas bolała. Odpadną kłopoty ze służba, z budowa, z odnajmywaniem boiska.

— Wynika wiec z tego, że właściwie ta inowacja wyjdzie Legji na korzyść? — pytamy.

— Raczej tak, pada odpowiedź. Finansowo bowiem staniemy na zdrowych zasadach, a organizacyjnie wzmocnimy sie. Liczę, że Walne Zebranie 15 sierpnia dokona pewnych zmian. Przedewszystkiem więc chcemy utrzymać tylko sekcje samowystarczalne. To znaczy, gdy mamy uchwalić wydatki na uzyskanie terenu na cały rok dla sekcji, musi ona mieć sama w sobie możność zwrotu tej sumy. Pozatem zmniejszymy prawdopodobnie ilość członków Zarzadu.

— Słowem będziemy organizacja bardziej skrzepła i wszelkie dążności separastyczne sa obecnie nieaktualne. Wieksze sekcje jak piłkarska, pływacka, tenisowa i motocyklowa doszły do zupełnego porozumienia i sadzę, że 15 sierpnia wyjaśni sie wszystko — mówi p. min. Jaroszyński.

R. Mosin.

Zegnamy-do czasu lepszej formy

Ostatnie mecze Hakoahu: remis 2:2 z Cracovią i porażka 0:2 z Pogonią

KRAKÓW, 29.7. — Tel. wł. — **CRACOVIA — HAKOAH 2:2 (1:1).** Bramki dla Cracovii Kisieliński, dla Hakoahu Reich i Mausner. Sędzia p. Seidner. Na dwie godziny przed rozpoczeciem meczu termometr wskazywał w słońcu 49 stopni Celsjusza. W chwili, gdy zawody rozpoczynały się, było już „chłodniej". Ale tylko 3.000 widzów zdecydowało się przyjść na zawody. Jak na mecz międzynarodowy w Krakowie — to mało.

Ale kto wie, czy ci co nie przyszli nie mieli racji.

Na rozgrzanem żarem słonecznym boisku poruszało się (dosłownie) 22 graczy, w pocie czoła uganiali (dość zreszta wolno) za piłka, grali różnymi „systemami" — góra i dołem, — załatwiali ze sobą od czasu do czasu pewne porachunki, nie obeszło się i bez zatargu z sędzia, a publiczność siedziała i... pociła się, narzekajac na tę lichotę.

Cracovia miała jeden z meczów, jakich w tym sezonie widzieliśmy u niej niewiele. Grała blado, bez woli zwyciestwa. Pomoc zaraz z poczatku opadła na siłach, w ataku lewa strona była prawie że nieczynna. Malczyk, obok kilku faulów, niezawsze precyzyjnych, czasami w bardzo pospolitem „wykonaniu", był obok Kubińskiego najruchliwszym graczem. Zieliński więcej statystował niż grał.

Hakoah niczego nie pokazał. W ciagu całego meczu widzieliśmy kilka tricków, które znajdują się w repertuarze każdego „szanującego się" zespołu zagranicznego i na tem się skończyło. Ponad poziom drużyny wybijał się obrońca Donnenfeld i prawoskrzydłowy Mausner.

Drużyny wystapiły w składach: Cracovia: Malczyk, Dzierża, Pająk, Bialik, Ziżka, Mysiak, Kubiński, Zieliński, Malczyk, Kisieliński, Zembaczyński. Hakoah: Löwy, Donnenfeld, Feldmann, Platschek, Stross, Breitfeld, Mausner, Häusler, Ehrlich II, Ehrlich I, Reich.

Po powitaniu gości następuje okres gry zmiennej. Obie drużyny graja słabo. Akcje ich sa na niskim poziomie. Goście lepsi technicznie, Cracovia ma może wiecej sytucyj podbramkowych. Pierwsza bramka pada w 15 minucie. Reich po ładnej akcji strzela ostro w róg, piłka przechodzi pod robinsonującym bramkarzem. Wyrównanie pada w 28 minucie. Obrońca gości, zupełnie niepotrzebnie chwyta piłkę ręką. Kisieliński egzekwuje karnego. Jedynym momentem, jaki należy wyróżnić do przerwy, to brutalny faul Malczyka, który kopie rozmyślnie leżącego z piłką bramkarza.

Po przerwie goście prowadzą już w 5 min. z łatwego do obrony, dalekiego strzału Mausnera. Po okresie obustronnych „ataków" Kisieliński oddaje wysoka piłkę w stronę bramki, bramkarz pewny siebie nie broni, myślac, że piłka idzie w aut, a ona laduje w siatce. W Cracovii Lasota — któremu władze wojskowe zezwoliły na grę w meczu międzynarodowym — zastępuje Dzierże. W 29 minucie Häusler schodzi naskutek „zatargu" z sedzia. Goście zdopingowani tem graja teraz o wiele lepiej i przez 15 minut atakuja ostro, majac kilka pewnych, a niewyzyskanych pozycyj.

Zawody prowadził p. Seidner; stał on na poziomie całego meczu.

LWÓW, 30.7. — Tel. wł. — Pogoń — Hakoah 2:0 (0:0). Skład Hakoahu: Loewy, Donnefeld, Feldmann, Breitfeld, Stross, Platschek, Weisskopf, Hausler, Mausner, Zwiebel, Reich.

Pogoń: Albański, Kuchar, Bereza, Deutschmann, Wasiewicz, Hanin, Łagodny, Borowski, Zimmer, Matias, Niechcioł.

Zwycieski marsz Hakoahu przez Polskę został zatrzymany we Lwowie, gdzie drużyna wiedeńska poniosła pierwsza kleskę w czasie całego tournee, przegrywając z Pogonia 0:2. Mecz ten był do pewnego stopnia powtórzeniem zawodów z przed dwóch lat. I tym razem Hakoah miał przewagę w polu, był znacznie lepszy, natomiast zawodził pod bramka i w najlepszych sytuacjach kapitulować musiał przed doskonałym Albańskim, który miał dzisiaj możność ukazania w całej pełni wysokiej swej klasy.

Pogoń jak zwykle, wykazała, że na własnem boisku umie sie bronić zażarcie i ambitnie, nie rezygnując przytem do ostatniej chwili z możności uzyskania zwyciestwa. Niebezpieczne sporadyczne ataki, oraz przytomne wykorzystanie nadarzajacych się sytuacyj, umożliwiły jej też zdobycie pierwszej bramki w okresie gdy bynajmniej się na to nie zanosiło.

Z ta chwila utartym zwyczajem weszły w drużyne lwowska nowe siły. Zaczęła grać energiczniej, precyzyjniej kombinować i stała się znów pierwszorzednym przeciwnikiem podobnie jak w pierwszych pięciu minutach, gdy przytomna kombinacyjna gra zaskoczyła nawet rutynowanego przeciwnika.

Niestety i tym razem nie obeszło się bez przykrych zgrzytów. Z chwilą gdy sędzia, p. Kurzweil przy stanie 1:0 podyktował, zdaniem naszem (zbyt pochopnie, rzut karny do wiedeńczyków, zaczęli oni demonstrować, zrobiła się z miejsca podniecona atmosfera, która nie ustepowała, mimo że zarządzenie sedziego mineło bez większych skutków, gdyż Niechcioł pewnie strzelił o pół metra w bok obok bramki.

Od tego momentu gra dotychczas fair przybierać zaczęła ostrzejszy charakter i punktem kulminacyjnym było kopnięcie przez Niechcioła obrońcy Feldmanna, za co w rewanżu zaatakowany został przez bramkarza wiedeńczyków. W rezultacie Niechcioł i bramkarz Hakoahu znaleźli się poza boiskiem, tak że ostatni kwadrans stracił już na atrakcyjności.

Incydenty na boisku miały jeszcze konsekwencje w szatni, gdyż gracz Hakoahu, Hausler, zaatakował czynnie sedziego. Spisano protokół, przyczem kierownik ekspedycji wiedeńskiej niesfornemu swemu graczowi wymówił posadę.

Wracajac jednak do rzeczy bardziej sympatycznych stwierdzić należy, że gracze Pogoni byli bardziej wyrównani techniką, górowali lepszym atakiem i umiejętnością ustawiania się. Na tle celowych podań i szybkich startów ujawniły się braki: przedewszystkiem pod względem krycia oraz szybkiej orjentacji. Pozatem wykazał też Hakoah lepsza kondycję fizyczną. Jeśli chodzi o styl, to grano solidnie i bez jakichkolwiek wyskoków. Na wyróżnienie zasługuje przedewszystkiem pomoc. Obrona nie robiła żadnego wrażenia. Bramkarz przy utracie pierwszej bramki nie ponosi winy. W napadzie znać ząb czasu na Hauslerze. Wybitniejszą jednostką był skrzydłowy Reich, którego jednak umiejętnie pilnowano. Reszta spełniała swoje zadanie.

Pogoń grała bardzo nierówno. Po dobrze zapowiadającym się starcie nastapiło załamanie. Na wyróżnienie obok Albańskiego, zasługuje Bereza w obronie, oraz Hanin w pomocy. Mimo iż miał on nie bezpiecznego skrzydłowego, dał sobie rade i całkowicie go unieszkodliwił.

Debiut Hasiewicza na środku pomocy wypadł nieźle. Atak grał nierówno. Miał okresy, w których bardzo ładnie kombinował, później jednak akcje rwały się. W rezultacie jednak Pogoń odniosła zwycięstwo, dzięki energii i zapałowi.

Bramka padła w 16 minucie kiedy sędzia podyktował rzut wolny do Hakoahu. Piłkę podaną dobrze przez Niechcioła Matias momentalnie wpakował w przeciwny róg bramki. Druga bramka padła dopiero w 36 minucie po przeboju Borowskiego.

Sedziował p. Kurzweil. Widzów około 6.000.

Rekordowe zwycięstwo Polonii

Mistrz Warszawy gromi mistrza Pomorza 9:0

Warszawa d. 30 lipca Polonia (W-wa) — Polonia (Bydgoszcz) 9:0 (3:0).

Mecz o wejście do Ligi wykazał niespodziewane słabą formę drużyny bydgoskiej. Mimo obecności ex - gracza Warty — Przybysza, bydgoszczan uważać należy za drużynę zupełnie prymitywną o bardzo słabej defenzywie, zupełnie złych bramkarzach i stosunkowo najlepszym napadzie.

To też wyniku, jakkolwiek bliskiego dwucyfrówki, nie należy traktować jako pomyślny horoskop dla ex - ligowców. Drużyna Polonji stołecznej jest zespołem o dobrej niewątpliwie defenzywie, po prawnej pomocy i dużo już słabszym napadzie.

Oba; skrzydłowi, sztywny Bankowski i nieobliczalny Biedrzycki należą do typu graczy bardzo prymitywnych i nic nie obiecujących na przyszłość. Trójka środkowa, niezła technicznie, nie posiada jednak szybkości i przeboju.

To też nawet przy ponownem wejściu do Ligi, w co jednak wątpimy, Polonia w tym składzie napadu musiałaby się rozstać z naszą ekstraklasą znów na rok.

U zwycięzców wyróżnić trzeba b. dobrego Bułanowa, Szczepaniaka, Odrowąża. Bramkami podzielili się: Karolak (2), Łańko (3), Szczepaniak, Zgliński (2) i Biedrzycki. Ponadto Łańko przestrzelił umyślnie w drugiej połowie rzut karny.

Sędziował miernie p. Muszkat.

Drużyny wystąpiły w składach:

Polonia (W-wa): Korniejewski, Sośnica, Bułanow; Piglowski, Szczepaniak, Odrowąż; Biedrzycki, Zgliński, Łańko, Karolak, Bańkowski.

Polonja (Bydgoszcz): Puczkowski; Puziak, Szul; Lubąwy, Sztok; Hibiek; Michalski, Przybysz, Kümel, Joachimowski; Szmidt.

—————):*:(—————

SOSNOWIEC, 30.7. — Tel. wł. — *Mecz Naprzód Lipiny — Unja Sosnowiec 2:2 (1:0). Bramki strzelili Zug, Piec, dla Naprzodu i Lemberger dla Unji.* Widzów 5 tys. Pogoda była niepewna, teren był bardzo śliski, co utrudniało bardzo grę, szczególnie Naprzodowi.

Wynik był niezasłużony, gdyż Naprzód powinien był bezwzględnie wygrać. Jedynie dzięki jego nieuwadze, Unja potrafiła wywalczyć wynik remisowy. Sędzia p. Greiser z Częstochowy, szczególnie słaby w drugiej połowie.

Na wyróżnienie zasłużyli w drużynie Naprzodu, specjalnie skrzydłowi Kaczmarczyk i Piec. Dobrzy byli Kalus i Michalski; Kania na środku pomocy bardzo słaby. Z Unji wyróżnili się Suwała, Miernik i Kopała, a w ataku Gwóźdź.

WILNO, 30.7. — Tel. wł. — W meczu o wejście do Ligi drużyna WKS. Wilno pokonała 76 pp. w stosunku 4:1 i wysunęła się wyraźnie na czoło w swej grupie.

PRZEMYŚL, 30.7. — Tel. wł. — Mecz o wejście do Ligi Polonia (Przemyśl) — Hasmonea (Równe) nie doszedł do skutku.

RÓWNE, 30.7. — Tel. wł. — W meczu rewanżowym o wejście do Ligi mistrz Wołynia Hasmonea rówieńska pokonała ponownie mistrza okręgu lubelskiego Strzelca z Siedlec 2:0. Bramki zdobyli Sawicki i Feiszter.

Kronika zagraniczna

Prasa francuska donosi o definitywnem przejściu Nurmiego do obozu Ladoumegua. Podobno są już zakontraktowane dwa spotkania: 27 sierpnia na 1 milę ang. i 3 września na 3000 mtr. Nurmi ma przyjechać do Francji już 15 sierpnia.

Lekkoatleci amerykańscy startowali w prowincjonalnem miasteczku szwedzkiem Vesteras i osiągnęli bardzo słabe wyniki: 100 mtr. Metcalfe 11; 200 mtr. Fuqua 23.4; 400 mtr. Cunnigham 54.6; dysk Laborde 45 mtr.; skok wwyż Spitz 180; sztafeta 4 x 100 mtr. 49.4 s.

Tour de France wygrali dotąd 13 razy Francuzi, 9 razy Belgowie, trzy razy Luksemburczycy i dwa razy Włosi. Indywidualnie rekordzistą jest malenki belgijczyk Thys, który wygrał trzy razy, po dwa razy zwyciężyli Petit Breton, Lambot, Leducq (Francja), Luksemburczyk Frantz i Włoch Botecchia.

Organizatorzy Tour de France nic się nie nauczyli. Już teraz Tour de France publikuje program na rok przyszły. A więc zachowany zostaje podział na drużyny narodowe i turystów, premje za zwycięstwa na etapach, elastyczność kar za spóźnienie. Wspinacze nadal nie będą mieli żadnych przywilejów. Jedyną inowacją będzie etap na czas między Pau i Paryżem.

Bokserska reprezentacja Węgier pokonała reprezentację Rumunji w stosunku 12:4.

Włochy pokonały Nadrenję w boksie w stosunku 10:6. Wyniki: Urbinatti (W) remisuje z Spannaglem. Sergo (W) bije Becka, Fachin (W) bije Prahla, Kettenbach (N) bije Gondolę. Binazzi (W) bije Bielskiego, Rennen (N) remisuje ze Strozzim. Bassi (W) bije Diefedahla. Klein (N) bije Laria.

Torgiewski pływak polski przebywający w Paryżu wygrał w Lyonie 100 mtr. nawznak, w czasie 1:22.4 sek.

Stefani w Warszawie

Znakomity tenisista włoski de Stefani jechał do Warszawy z licznemi przeszkodami. W Szwecji notabene nie bardzo mu się powodziło, przegrał bowiem z Duńczykiem Anker Jacobsenem w dwu setach 5:7, 1:6. Wprost ze Sztokholmu udał się Stefani do Polski, depeszując o swym przyjeździe do Związku i prosząc o zamówienie dwu pokojów w hotelu, gdyż podróżuje on z matką.

Stefani miał przybyć do Warszawy w niedziele wieczorem. Niestety, zapomniał on zaopatrzyć się w wizę wjazdową w konsulacie polskim i został zatrzymany na granicy. Zrozpaczony skomunikował się telegraficznie z hotelem Polonia, gdzie ma mieszkać. Hotel ów zawiadomił o wypadku Legję. Energiczna interwencja członków zarządu sprawiła, że mimo niedzieli, już o godz. 5 ppoł. sprawa wiz była załatwiona i Stefani najbliższym pociągiem wyjechał do Polski.

Turniej w Abazji zakończył się znacznym sukcesem Palmierego, który w finale pokonał Hechta 6:3, 8:6, 7:5. Poprzednio Włoch wyeliminował Metaxę 6:4, 6:8, 6:4, Hecht — Kukuljevica 6:2, 9:7 i Drejetomsyego. W grze pań Herbst pobiła Wolf; w grze podwójnej, Brosch, Metaxa wygrali z Schafler, Kukuljevic 6:4, 7:5, przegrali jednak z Hecht, Caska 4:6 8:6, 2:6 w finale Bonte, Palmieri pokonali Czechów 6:1, 5:7, 7:5. Finał gry mieszanej wygrali Luzatti Palmieri, przeciwko Riboli, Bonte 6:2, 6:4.

Satoh doznał niespodziewanej porażki na turniej w Harrow, pobił go Australijczyk Quist 6:2 4:6, 6:4.

Mistrzostwo Czechosłowacji zdobył Siba, bijąc w finale Malecka 1:6, 2:6, 6:4, 6:4, 6:2. W grze podwójnej Malecek, Sada pobili Marsalka, Vodicke 6:3 6:1, 7:5, w grze pań zwyciężyła Meerhautowa.

Polska ekspedycja kajakowa na mistrzostwa Europy w Pradze składać się będzie z następujacych zawodników: Angelusówna z Cracovii, oraz Pyka, Tinschert, Schenk, Wiederman i Żuber z Katowickiego Klubu Kajakowców. Zawodnicy polscy startować będa na kajakach polskiego wyrobu.

Garbarnia chce sprowadzić FTC do Krakowa na 12 i 13 sierpnia. Garbarnia grałaby 12-go, zaś drugi mecz odstąpiłaby innej drużynie.

Cracovia jedzie do Nitry. Na turnieju piłkarskim w Nitrze Cracovia walczyć będzie o Słowiański Puhar Pribinów. Jest to wspaniały puhar blisko metrowej wysokości. Cracovia grać będzie 11-go z Gradjańskim, 13-go z Bratislavą i 15-go z Nitrą. Potem Cracovia weźmie udział w turnieju WFC w Pradze (19 — 20.8) wraz z Slavią i jeszcze jednym klubem zawodowym.

Chruścinski otrzymał z Ligi pozwolenie na wzięcie udziału w grach Cracovii o puhar słowiański w Nitrze 12 — 15 sierpnia. W turnieju tym gra Cracovia, Gradjański, Bratislawa i Nitra.

Nadchodzaca niedziela bedzie chyba rekordowa, jeśli chodzi o ilość i jakość imprez. W Warszawie odbędzie się mecz o puhar Davisa Polska — Włochy, mecz ligowy Legia — Pogoń, mecz o wejście do Ligi Turyści — Polonia, mecz pływacki Warszawa — Śląsk, w Poznaniu mecz lekkoatletyczny Praga — Poznań, w Bydgoszczy wioślarskie mistrzostwa Polski, w Wiśle Tourist Trophy motocyklistów, w Wilnie turniej piłkarski z udziałem Cracovii i Libertasu (Wiedeń), w Hajdukach mecz ligowy Ruch — ŁKS. Pozatem odbeda się inne mecze ligowe i o wejście do Ligi.

P. Wiktor Junosza-Dąbrowski prosi nas o zaznaczenie, że w artykule jego „Kto ma racje", zamieszczonym w Nr. 60 naszego pisma zdanie: „choć nie zawsze stojąca na poziomie", nie wyszło z pod jego pióra.

Do P.P. Prenumeratorów

Celem uniknięcia pomyłkę w wysyłce naszego pisma, prosimy Sz. P. o dokładne i wyraźne podawanie adresów.

Finowie chcą walczyć z „Kusym" tylko na bieżni!

Rodacy Nurmiego pozostawiają machinacie kuluarowe Szwedom

Helsinki 25 lipca

Nagonka na Kusocińskiego trwa dalej. Przed miesiacem opublikował już Idrottsbladet korespondencje, o której już mówiłem, miedzy manażerem Kusocińskiego — Józefem Treistmanem i tutejszym manażerem Bellem. Chodziło o 4 listy podpisane przez Treistmana z dokładnemi danemi, żadanego przezeń wynagrodzenia.

Idrottsbladet dodaje, że listy te są w jego posiadaniu i że dostarczy je IAAF na każde żądanie.

Ale IAAF nie chce mieć z temi listami nic wspólnego. W wywiadzie udzielonym dziennikowi szwedzkiemu „Dahens Nyheter" Edstroem powiedział, że nie interesują go babskie plotki że wobec tego listy te go nie obchodzą.

Gdy nadeszła wiadomość, że Kusociński jest chory Idrottsbladet skomentował ją bardzo ironicznie w tym sensie: „Polak stchórzył. Myśli, że jego tranzakcje pójdą w zapomnienie jeśli przez pewien czas zniknie z areny sportu światowego".

Trzeba jeszcze dodać, że Idrottsbladet handluje temi listami. Opowiadał mi niedawno redaktor naczelny, że były one ofiarowywane „Urheilulehti" (codzienne pismo sportowe Finlandji) w Helsinkach, ale że oni nie interesują się skandalami w tym rodzaju i dlatego ofertę odrzucili.

Ale w Finlandji akcja przeciw Kusocińskiemu też niestety rozwija sie. Maleńka szwedzka gazeta wieczorna „Svenska Pressen" niedawno opublikowała dawną korespondencje między wymienionym już manażerem fińskim Bellem i niejakim Kazimierskim z Warszawy (jak wiadomo Kazimierski był pośrednikiem Petkiewicza co zostało już przez P. Z. L. A. wyjaśnione Przyp. Red.). Chodzi tu o wyjazd Kusocińskiego do Finlandji w roku 1931. Kazimierski zażądał za to 1.800 zł., poza kosztami podróży i utrzymania. Listy i telegramy zostały opublikowane in extenso, a doszła do tego kopja przesłanego przez Kansallispankki (największy bank prywatny w Finlandji) czeku. Pismo to donosi, że cały ten materjał został przesłany Edstroemowi.

Trzeba jeszcze zaznaczyć, że redaktor sportowy tego pisma jest od lat korespondentem szwedzkiej Idrottsbladet i osobistym przyjacielem redaktora naczelnego. W ten sposób „Svenska Pressen" idzie reka w rękę z Idrottsbladet.

Na szczeście chodzi tu o małe pisemko, bez znaczenia, które ma bardzo niewielka popularność i pisze tylko po szwedzku. Inne pisma bez wyjatku potępiły ostro wystąpienia przeciw narodowi, z którym Finlandja żyje w przyjaźni i który cieszy się u nas najlepsza sława. Akcentuje sie tu, że cała sprawa Finów nie obchodzi. Tak np. pisze „Urheilulehti" pod tytułem: „Godne pożałowania":

„Pisaliśmy już, że sztokholmski Idrottsbladet i jego siostrzane pismo w Helsinkach „Svenska Pressen" opublikowały rewelacje, które oskarżały Kusocińskiego o profesionalizm w związku z jego żadaniami za start w Finlandii. Krytykować działalność pierwszego z wymienionych pism stoi poniżej naszej godności i niewiele nas to obchodzi.

Inaczej się jednak przedstawia sprawa, jeśli taka samą działalnością denunciatorska zajmuje się pismo fińskie. Wygląda to tak, jakby Finlandia z powodu Nurmiego chciała sie mścić. Ale zemsta w tym wypadku dotyka narodu, który nic nie jest winien.

Co pomyśli Polska, gdy się dowie o tych atakach? Bo przecież zabiegaliśmy o udział Kusocińskiego, przyjmowaliśmy go i płaciliśmy mu. Dlaczego więc te rewelacje nie wyszły na świa tło dzienne przed jego przyjazdem. To też działalność tych pism (fińskich) może być określona dwoma słowami „godna pożałowania".

Motywy tego postepowania jest bardzo trudno zrozumieć. Rewelacje zdaje sie, mają dojść do Edstroema, ale przecież my od roku już przestrzegamy przepisów I.A.A.F., według których Edstroem nie ma prawa dyskwalifikowania zawodnika. Jeśli się więc dąży do dyskwalifikacji Kusocińskiego, należałoby rewelacje o jego zachowaniu skierować do Zwiazku polskiego.

Uważamy, że należy do „fair play", aby państwo tak szanujące sie jak Finlandia, nie zajmowało sie sprawami innego państwa. Pozostawmy to Szwecji. My mamy biegaczy — niech oni walcza z Kusocińskim.

Charakterystyczne jest, że rewelacje te wyszły na światło dzienne dzieki dwu małym dziennikom szwedzkim. Na szczęście, gdyż inaczej sprawa ta byłaby skandalem narodowym. Musimy zaznaczyć, że ten materjał był już ofiarowywany naszej gazecie, ale publicystyka w tym gatunku stoi poniżej naszej godności.

„Lyhytnaiipeinen Mies" (pseudonim redaktora naczelnego dr. M. Jukola").

Wzmiankowane pismo jest to Idrottsbladet w Hensinkach; nie ma ono jednak żadnego znaczenia: nakład wynosi zaledwie 800 egzemplarzy.

Ale motywy tego postępowania nie są jednak tak trudne do zrozumienia jak sadzi dr. Jukola. Chodzi mianowicie o to, że redaktor „Svenska Pressen" C. A. Nykopp, jak już mówiliśmy, od lat gorliwy współpracownik szwedzkiego Idrottsbladet, i z tego tytułu weszący z radością każdy skandal, należy do zarządu nowoutworzonej Ligi Ladoumegua. A konkluzja działalności tej Ligi jest nastepujaca: bez Kusocińskiego i Nurmiego Liga pracować nie może. Jeśli jednak Kusociński zostanie zdyskwalifikowany, Nurmi też zostanie zawodowcem. Spotkanie tych trzech biegaczy, Kusocińskiego, Nurmiego i Ladoumegua przyniesie Lidze powodzenie, a zarządowi jej pieniadze. Oto motyw ataków.

Gdy mówiłem o tych publikacjach z przewodniczacym Związku fińskiego radca ministerjalnym U. Kekkonenem — roześmiał się: „Ach to wszystko głupstwo i jeszcze raz głupstwo. Nasz Zwiazek nie ma żadnego celu wystepować przeciw Polsce.

Naturalnie nie możemy przeszkodzić Edstroemowi, jeśli będzie chciał coś zrobić. Od nas jednak niech sie nie spodziewa pomocy, co do tego możesz być pewny. Pozatem przedstawiciel Związku polskiego kpt. Baran przyrzekł w Los Angeles pomagać nam w naszej akcji przeciw Edstroemowi ale nie odważył się na to w ostatniej chwili. Teraz wie on już dokładnie co za ludzie sa w I.A.A.F. Małe państwa musza sie bezwzględnie bronić przed siła I.A.A.F., inaczej spotka nas nieszczeście. Może teraz Polska w to uwierzy."

Pewne pismo szwedzkie pisało po Igrzyskach Masarykowych, że Kusociński chetnie będzie biegał w Szwecji. Podobno przyrzekł on to korespondentowi tego pisma. Czy to możliwe? Północ pisze o nim kalumnje — a on mimo to startuje w Szwecji?

G. E. J.

Nurmi w spódnicy

Rozmowa z jedyną Kobietą Która w Europie dorównuje Walasiewiczównie

Brno, w lipcu.

„13-ka" jest ponoć feralna cyfrą, ale wielu osobom przynosi ona szczęście. W 13 sekund zdobyła sławę najwybitniejsza obecnie lekkoatletka Czechosłowacji — Zdenka Koubkova. Przed dwoma miesiacami stanęła w Pradze na „Masarykowych Hrach", na starcie z Walasiewiczówną. 12,6 samego biegu i Koubkova zasłynęła jako jedyna pogromczyni mistrzyni olimpijskiej na starym kontynencie.

Czy rzeczywiście na mecie była pierwsza, trudno osadzić. Oglądałem fotografje zrobione z zdjęć filmowych na taśmie, ale potem jeszcze mniej człowiek wie niż dawniej. Faktem jest, że po powrocie z Masarykowych gier stała się Zdenka Koubkova chlubą Brna.

Koubkova, pracuje w największym domu towarowym. Nikt jednak tam nie zna żadnej Koubkovej, istnieje tam tylko „Nurmi w spódnicy" jak ją tam popularnie nazywaja.

Gdzieś w kacie, dokad nie dolatuje gwar kupujacych, opowiada lekkoatletka brneńska o swej karjerze sportowej.

— Do niedawna nie wiedziałam wogóle co to sport. Przed dwoma laty, a miałam wówczas już 18 lat, zapisałam sie do brneńskiego Orła, dla gimnastyki. Tam po raz pierwszy widziałam, jak me koleżanki biegaja. Spróbowałam wiec i ja i wszystkie swoje koleżanki pozostawiłam za soba. Zaczełam więc poważnie traktować sport. Trenowałam ciągle własnemi metodami, aż dopiero w b. roku zdobyłam dla siebie trenera, który mi wiele pomógł. W mej pracy miałam tylko dwa wzory, które chciałam doścignać: to Nurmiego i Walasiewiczówne. Nigdy nie przypuszczałam, choć często o tem marzyłam, że spotkam się z Walasiewiczówną i że zwycięże. W domu mam olbrzymi portret Polki, która uważam za najwybitniejsza lekkoatletke świata.

Zresztą uważam się za zawodniczke bardzo pokrewna Polkom. Moje pierwsze sukcesy były na zawodach z Polkami, najmilsze wrażenia z Polski, najbliższe plany — Polska, a co najciekawsze pochodzę z okolic najbliżej położonych granic Polski, bo z Czeskiego Śląska.

Swa karjerę międzynarodową zaczełam w 1931 r. na zawodach z Polska w Pradze. Zajełam wówczas pierwsze miejsce na 800 m., a drugie w skoku wzwyż. W ub. roku we Lwowie zdobyłam w tych samych konkurencjach dwa pierwsze miejsca. Przywiozłam wówczas ze Lwowa moc miłych wspomnień, piekny puhar, tak że chciałabym tam jeszcze raz przyjechać, tembardziej, że mam tam moc znajomych. W najbliższych dniach pojadę znów do Polski, razem z repr. z Pragi, która startować będzie 6 sierpnia w Poznaniu. Chciałabym sie spotkać z Walasiewiczówna i to na 100 i 800 m. Setkę z pewnością przegram, bo to nie mój dystans i trenuję ja tylko dla polepszenia sobie finiszu, ale na 800 to się Walsh nie boję.

Obecnie pilnie trenuję, bo chcę utrzymać się w formie aż do światowych igrzysk kobiecych w Londynie. Tam się już napewno spotkam z Walasiewiczówną. Trenuję tylko dwa razy tygodniowo, chociaż bardzo wiele czasu spedzam na boisku. Jestem w tem szczęśliwem położeniu, że szef mój lubi sport i zezwala mi czesto na treningi. Dla ruchu gram też w siatkówke, troche w koszykówke, a nawet i w bramce w piłkę nożną.

Wiem, że w moich treningach jest wiele improwizacji, bo i mój trener jest „rodzimy", ale żeby się tak dostać do takiego C. I. W. F., o którym wiele słyszałam, to z pewnościa wyniki swoje poprawię.

Dzisiaj przedstawiaja sie one następujaco: 100 m. — 12.6, 200 — 26.2, 800 — 2:20.4, skok wzwyż — 145, a skok wdal —5.28. Jak na domowe warunki, bo lekkoatletyka kobieca w Brnie zupełnie zanikła, uważam, że nie jest to najgorzej — kończy naszą rozmowę „sleczna Koubkova".

m. lip.

Dziś w 31 numerze „KINA"

„W Paryżu u Jadwigi Smosarskiej". (Korespondencja z Paryża).
„Niektóre błędy naszych filmowców" (artykuł red. L. Bruna).
„Nora Ney jest sentymentalna".
„Hallo tu Warszawa".
„Kino jako wychowawca".
„Turniej kwiatów gwiazd i serc".
„Kawalkada" (nowa powieść „Kina").
„Co ujrzymy w przyszłym sezonie" (przegląd filmów i gwiazd).
„Na herbacie u Jenanette Mac Donald". (Korespondencja z Londynu).
„Poganin na jasnym brzegu" (wywiad z Ramonem Novarro).
„A gdy będzie słońce i pogoda".
„Złotowłosa Liljanka zdobywa Amerykę".
„Między nami", „Kacik dobrych znajomych", „Wieści z za oceanu", „Co słychać w Rosji sowieckiej", „Dział rozrywek umysłowych", barwne ilustracje i karykatury.
Cena 50 gr.

BERLIN. 30.7. — Tel. wł. — Wielkie zawody międzynarodowe z udziałem Amerykanów przyniosły wyniki następujące: 100 mtr. Metcalfe 10.3, 2) Jonath 10.4, 3) Berger 10.6; 200 mtr. Metcalfe 22.2 400 mtr. Fuqua 49 sek.; 800 mt. Cunningham 1.55.4, 2) Peltzer 1:57.8, 3) Lefebre 1:58.5; 3 klm. z przeszkodami Goehrt 9:25.8, 2) Mc Cluscey 9:27; 110 plotki Morris 15 sek. Kula Sievert 15.65, 2) Debus 14.50, 3) Laborde 13.95; Dysk Laborde 48.38, 2) Anderson 48.30, 3) Sievert 47:29, 4) Hoffmeister 47 mtr. Oszczep Sievert 59.53.

NOWY JORK. 30.7. — Tel. wł. — Pływacki rekord światowy na 1000 y pobił Jack Medica, osiagajac czas 11:50.2 sek.

Długodystansowe mistrzostwo, pływackie Węgier wygrał Halasy, przepływajac 7.5 klm. w 50:10; 2) Bozsi 50:20, 3) Hazai 50:40. Panie: 1) Sany 50:21.

SZTOKHOLM. 30.7. — Tel. wł. — W meczu piłkarskim Danja pokonała Szwecję w stosunku 2:1.

SZTOKHOLM. 30.7. — Tel. wł. — Turniej sztokholmski wygrała Krahwinkel, bijąc Adamoff w stosunku 6:0 6:4.

BERN. 30.7. — Tel. wł. — Na mistrzostwach lekkoatletycznych Szwajcarji osiągnięto następujace lepsze wyniki: oszczep Schumacher 63.06; 100 i 400 mtr. Vogel 10.7 i 49.5; dysk Centurbia 41.51.

Al. Reksza

Wesoła parada

Zabawne sceny rozgrywały się niejednokrotnie gdy wielcy pięściarze znaleźli się gdzieś incognito, przez nikogo nie poznani, zmieszani w tłum zwykłych śmiertelników w wywatowanych marynarkach.

Wesoła scenę odegrał w jednej z takich scen senator amerykański Conckling, wielki entuzjasta boksu i namiętny jego propagator. Historja ta jest dość stara, bo działa się jeszcze w latach siedemdziesiątych zeszłego stulecia, ale warto ją przypomnieć.

Po każdem przyjęciu, jakie odbywało się w jego domu, senator Conckling miał zwyczaj przypominać gościom, jak ważną i piękną jest sztuka samoobrony i demonstrował to doraźnie na którym z chętnych współtowarzyszów. Posiadając dużą siłę fizyczną i pewne wiadomości pięściarskie, gospodarz dawał często gościom taki „deser", iż wielu uznało za rzecz zbyt ryzykowną składanie wizyt w jego eleganckich apartamentach.

Jeden z poważnych gentlemenów, wróciwszy raz z takiego przyjęcia z podbitem okiem, postanowił zrobić sobie satysfakcję i stłumić nieco bojowy zapał senatora.

Pewnego popołudnia wśród gości Concklinga znalazł się pewien, średnich lat mężczyzna, przybyły razem ze wspomnianym wyżej, łaknącym satysfakcji gentlemanem. Mr. Brown — tak przedstawiono nowoprzybyłego, był zupełnie przeciętnej powierzchowności i zachowywał się nad wyraz cicho i spokojnie.

Gdy towarzystwo przeszło do parku, senator Conckling, jak zwykle, ot tak sobie, niedbale rzucił myśl, czyby nie warto było się poboksować. Goście milczeli grzecznie, uśmiechając się tylko niepewnie, co gospodarza wprowadziło w nadzwyczajny humor. Raptem wzrok jego zatrzymał się na nowym znajomym, mr. Brownie, który stał gdzieś na samym końcu całej grupy.

— Mr. Brown, czy pan również nie interesuje się walką na pięści?

— Owszem. Znam się trochę na tem — odrzekł nieoczekiwanie cichy gość.

— Pięknie! Przerobimy sobie parę uderzeń! Come on!

Mr. Brown stanął spokojnie, z opuszczonemi ramionami, tak, że z boku zaczęto mu podpowiadać, żeby zasłonił podbródek.

— To już taka moja metoda, prosze panów!

— Tak? — roześmiał się senator — no to trzymaj się pan!

Cios z taką siłą przeciął powietrze nad głową Browna, że Conckling aż zachwiał się z impetu. Uderzył znów, potem całą serją, ale głowa tamtego była nieuchwytna.

Senator stropił się nieco, a potem wpadł w złość, kiedy przeciwnik, nadal nie podnosząc wcale rąk, zwrócił mu głośno uwagę, iż zbyt ryzykownie atakuje.

— To nic nie szkodzi! Niech pan się o mnie nie boi! — zawołał Concling, rzucając się wprzód i w tej chwili, trafiony w nos usiadł na trawniku. Jeszcze raz porwał się do natarcia, lecz z tem samem powodzeniem.

— Ma pan duży talent — wyznał szczerze, ocierając krew z rozbitej twarzy.

— Wszyscy zgadzają się z twojem zdaniem, Conckling! — odezwał się ten, który przyprowadził rzekomego Mr. Browna. — Chciałem wam zrobić niespodziankę. To jest sam Jem Mace, mistrz świata, pogromca Toma Allena!...

W lecie roku 1914 bawił w Paryżu wspaniały technik Young Ahearn mistrz Anglji wagi średniej. Podpisał on wówczas kontrakt na mecz z Carpentierem, na przeszkodzie jednak spotkaniu tych dwu asów stanęła wojna światowa, wypowiedziana na kilka dni przed terminem walki. Carpentier zerwał wszelkie zobowiązania, zapłacił odszkodowanie i jako ochotnik wstąpił do armji.

Young Ahearn, w swoich wędrówkach po Paryżu zaszedł pewnego dnia na popularne Foire de Neuilly i rozbawiony zatrzymał się przed oblężoną tłumem ludzi, areną, której właściciel wzywał wszystkich naokół do zmierzenia się z jego czarnym championem.

Kilku amatorów, ufnych w sprawność swoich pięści, dało się skusić ponętnym propozycjom zarobienia kilkudziesięciu franków i przyjęło wyzwanie.

— Panowie! — obwieścił czerwony od krzyku impresarjo. — Zobaczycie teraz robotę mojego championa, którego nie mógł pokonać żaden z amerykańskich bokserów! Voila!

Rosły murzyn rzeczywiście załatwił się w parę minut ze wszystkimi przeciwnikami.

Ahearn przecisnął się bliżej i, zbierając w pamięci nieliczne, znane słówka francuskie oznajmił swoją gotowość próby.

— Szanowna publiczność! Jestem graczem rasowym i uznaje wysokie stawki. Jeśli zwycięży ten młody człowiek, który chce nam zaimponować swoją odwagą i siła, oddaję w jego ręce całą kase! Powtarzam: daję całą kasę! Wszyscy jesteście świadkami!

Jaki był rezultat tego spotkania — czytelnicy chyba odgadują. Anglik bawił się parę chwil z „niezwyciężonym championem", wreszcie wyrżnął go precyzyjnie w sam czubek szczęki i osłupiały impresarjo zobaczył tylko podeszwy trzewików swojego boksera!

Owacje, jakie publiczność zgotowała Ahearnowi, przedłużał później w nieskończoność sam organizator widowiska, bo Anglik nietylko nie zabrał mu obiecywanej kasy, ale nawet z własnej kieszeni dołożył 100 franków, w podzięce za dobrą zabawę.

Byłem naocznym świadkiem dwuch podobnych wydarzeń, których bohaterem był Edward Ran, jeszcze przed wyjazdem swoim zagranicę.

Jedna heca miała miejsce w Luna Parku, który, przez pewien czas mieścił się w ogrodzie Raua, w Al. Ujazdowskich, przy Agrikoli.

Wśród rozmaitych siłomierzów, znajdowała się piłka pod platformą i na niej „każdy jeden człowiek miał prawo zbadać swą siłę za jedne 5 groszy". Kiedy piłkę tę sprowadzono tylko do Warszawy, Ran ustanawiał na niej nieosiągalne dla nikogo rekordy, ale wówczas, w Luna Parku, była ona już zepsuta i wskazówki na tarczy przesuwały się często odwrotnie proporcjonalnie do siły uderzenia.

Ran zadał dwa prawe sierpowe, te same, które nokautowały Schleifera, Świtka i Bolza, a wskazówka zatrzymała sie zaledwie na „850" Dalej nie chciała pójść w żaden sposób. Wtedy, stojący obok nas, jakiś „zimny" typ wrzucił monetę, poprawił spodnie i palną tak po swojsku, naodlew. Wybił równy „1000" i uśmiechnął się do nas uprzejmie.

Kiedy, po kilku jeszcze uderzeniach, Ran nie mógł wyjść poza zaczarowane „850", jegomość z boku skrzywił się z wyraźnem lekceważeniem.

— Zepsuta piłka — powiedział Ran.

— Nie, panie szanowny — potrząsnął głową tamten — Piłka jest dobra, trzeba mieć tylko „parę" w garści!

Ran spojrzał na niego jakoś niebezpiecznie czule, ale pociągnąłem go dalej. Widziałem jeszcze jak ktoś z publiczności tłumaczył coś tamtemu chłopakowi, wskazując w naszą strone.

Gdy wychodziliśmy na ulice, jegomość „z parą w garści" spotkał nas przy bramie.

— Wie pan co, panie Ran? — odezwał się nieoczekiwanie — Ta piłka jest faktycznie cholerę warta! Przepraszam pana!

D. C. N.

Cztery bramki i cztery punkty

wynieśli waterpoliści AZS-u z Krakowa, bijąc Czacovię i Makabi w identycznym stosunku 2:0

KRAKÓW, 30.7. — Tel. wł. — Z dwóch me:ców piłki wodnej w Krakowie wywieźli akademicy warszawscy cztery punkty. I z Cracovią i z Makabi wygrali w identycznym stosunku 2:0.

Mecze równe pod względem wyniku nie odpowiadają jednak sobie pod względem przebiegu. W pierwszem spotkaniu natrafili warszawianie na Cracovię grającą znacznie słabiej, aniżeli na ostatnim meczu z EKS. To też potrafili skutecznie opanować grę i wygrali zasłużenie.

W drugim meczu Makabi zagrała najlepszy swój mecz w sezonie i pomimo braku Rittermanna i Goldsteina wcale nie ustępowała gościom, a w pewnych nawet okresach przewyższała ich techniką gry, ustępując jednak pod względem szybkości i skuteczności w sytuacjach podbramkowych.

AZS — Cracovia 2:0 (2:0). Goście przejmują inicjatywę odrazu po rozpoczęciu gry. Cracovia gra anemicznie, słaby atak jej nie umie utrzymać piłki. AZS lepszy kombinacyjnie uzyskuje w 5 i 6 min. dwie bramki ze strzałów Kratochwili. Po pauzie Cracovia gra trochę lepiej, jednakowoż nie umie wykorzystać takich momentów jak usunięcie Kratochwili za ostrą grę i pomimo liczebnej przewagi przegrywa spotkanie.

W Cracovii zadowolić mógł jedynie Trytko, natomiast Gryglewski fouluje niepotrzebnie i nieumiejętnie. W AZS najlepszy Makowski. Sędzia wzorowy p. Rittermann.

Drużyny wystąpiły w składach: AZS: Piotrowicz, Karpiński, Baranowski, Makowski, Olszewski, Kratochwila, Matysiak.

Cracovia: Szelest, Trytko, Pawełek, Rouppert, Meglicz, Kot, Gryglewski.

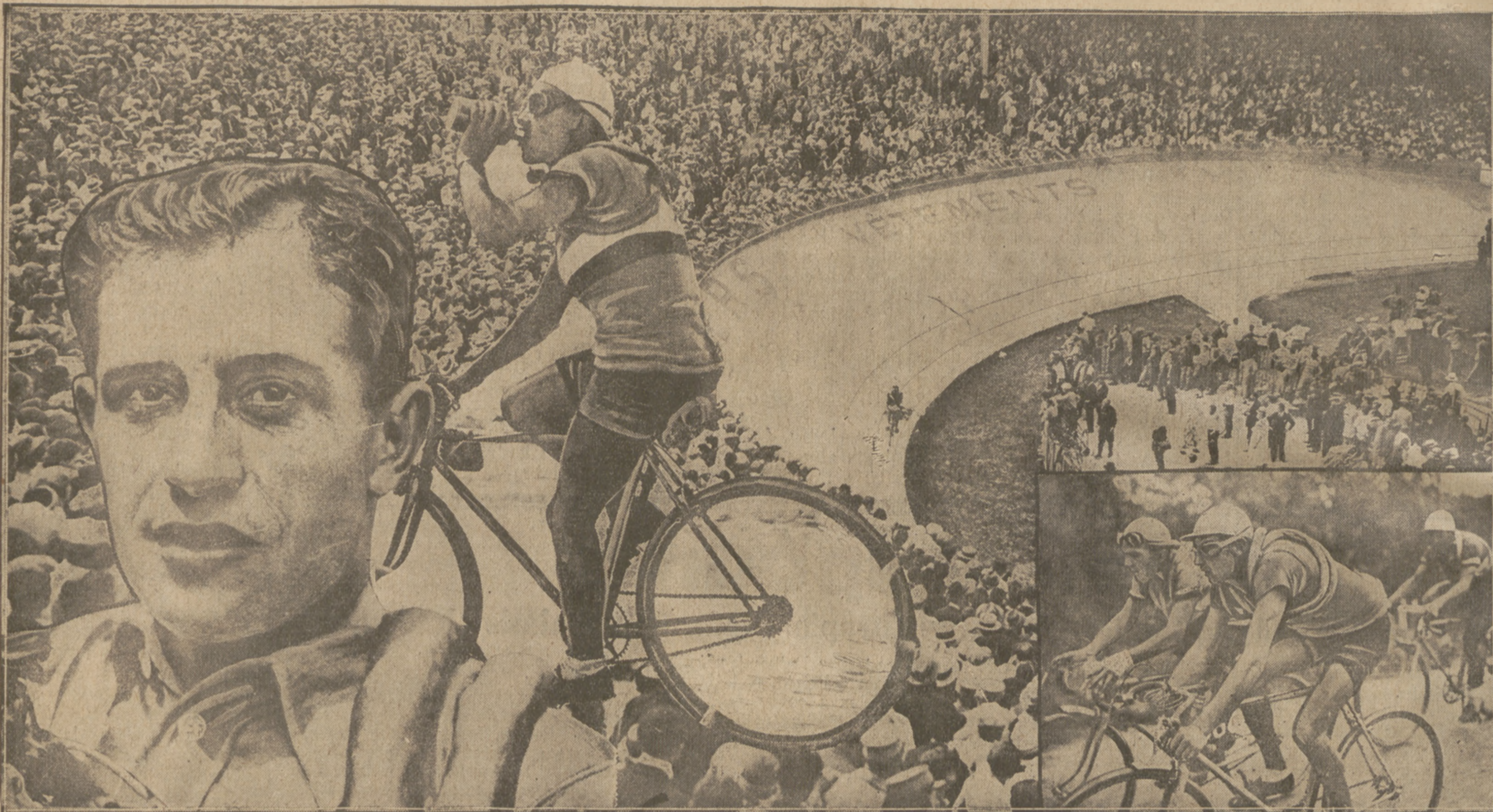
AZS — Makabi 2:0 (1:0). Makabi z miejsca rozpoczyna atakami. Strzał Soldingera II przechodzi tuż koło słupka. Obie drużyny rozgrywają się szybko. Porański broni świetnie kilka ostrych strzałów Kratochwili. Ataki Makabi hamują chwilami grający foul obrońcy AZS, co jednak niezawsze wywołuje reakcję ze strony sędziego. Prowadzenie uzyskują goście w 6 minucie po strzale Baranowskiego.

Po pauzie Makabi rozpoczyna atakiem. Baranowski fouluje tuż pod bramką Soldingera, sędzia dyktuje jednak wolny przeciw Makabi, co wywołuje burzę protestów na widowni. Za foul Karpińskiego na Wachtlu w odległości jednego metra od bramki podyktowany jest rzut wolny co również nie przyczynia się do uspokojenia widowni. AZS uzyskuje drugą bramkę ze strzału Matysiaka przyczem gra pod koniec stoi znów pod znakiem lekkiej przewagi gospodarzy.

W Makabi wyróżnili się Porański, Rittermann, Soldingerowie, w AZS Baranowski, Makowski.

Sędzia p. Andrzejewski wywołał prowadzeniem zawodów burzę protestów, które jednak w kilku tylko wypadkach były uzasadnione.

AZS wystąpił w identycznym składzie co dnia poprzedniego. Makabi: Porański, Soldinger I, Rittermann, Wachtel, Katz, Soldinger II, Geitheim.



PARYŻ WITA SWEGO NOWEGO ULUBIEŃCA, ZWYCIĘZCĘ „TOUR DE FRANCE" — GEORGE SPEICHERA.
40.000 widzów, zgromadzonych na trybunach „Parc de Princes", oklaskuje triumfatora gigantycznego lotu, który przepasany szarfą, z olbrzymim bukietem kwiatów, przejeżdża na torze „tour d'honneur". Na lewo głowa Speichera, na prawo — ten sam kolarz w momencie pełnego wysiłku na ostatnim etapie. Na rowerze — Archambaud, faworyt drużyny francuskiej, który swoje szanse na zwycięstwo pogrzebał na stokach Pirenejów.

Turyści sprawiają zawód Łodzi

ŁÓDŹ, 30.7. — Tel. wł. — Legja (Poznań) — Union Touring 2:2 (1:2). Mecz o wejście do Ligi. Bramki dla Legji zdobyli Berenstein, Kwinkiewicz II. Dla Turystów obie bramki strzelił Klimczak. Sędzia p. Grajwoda z Łodzi. Widzów 1500.

Forma Turystów na dzisiejszym meczu z poznańską Legją zburzyła zdaje się, nadzieje łodzian na dojście do finału. Legja była przeciwnikiem bezsprzecznie lepszym, wyrównanym w każdej formacji, była częściej przy piłce, a fizycznie świetnie dobrana, górowała również techniką i zgraniem, to też w swej dzisiejszej formie Turyści nie powtórzą swego wyniku na rewanżu w Poznaniu, i nie dajemy im również dużych szans na zdobycie punktów w dalszych spotkaniach na własnem boisku.

Gra Turystów była nierówna i w pełnem tego słowa znaczeniu chaotyczna. Zaledwie trzech graczy, a mianowicie Chojnacki w pomocy i skrzydłowi stali na wysokości zadania.

Jeżeli idzie o umiejętności i przebieg gry to przewaga gości poznańskich była bezsporna, groźniejsze momenty były pod bramką Legji. Turyści mogli nawet opuścić boisko z wygraną, prowadzili zresztą do 73 min. 2:1, ale byli gorsi.

Najlepszych swych graczy miała Legja w przytomnym obrońcy Dusiku, w obrotnym skrajnym pomocniku Zugeherze i świetnym łączniku Berensteinie.

Gra sama stała na niskim poziomie. Obie drużyny wystąpiły w swych najsilniejszych składach.. Legja Widermański, Walczak, Dusik, Zaręba, Głowacz, Zugeher, Kwinkiewicz II, Berenstein, Chmielewski, Gensler i Mazgaj. Union Touring Michalski, Nowak, Turka, Chojnacki, Szulc, Kowalski, Michalski II, Nykiel, Klimczak, Stawicki, Królasik.

Odrazu rzuca się w oczy lepsze opanowanie techniczne gości, którzy uzyskują przewagę w 13 m. ze strzału szybkiego Berensteina, zdobywając prowadzenie. W 21 m. centrę Michalskiego odbiera Nykiel i wysuwa piłkę Klimczakowi, który niespodziewanie zdobywa gola.

W 35 min. Nykiel staje oko w oko z bramkarzem Legji i zostaje sfaulowany na polu karnem. Egzekutorem pięknego rzutu karnego jest Klimczak. Turyści prowadzą 2:1. W chwilę później Mazgaj nie trafia do pustej bramki.

Po zmianie stron Turyści przez moment grają jak równi z równymi, ale prędko znów do głosu dochodzą goście. W 28 min. następuje róg dla Legji. Strzela Kwinkiewicz, piłka idzie w pole. Sędzia jednak nakazuje powtórzenie rzutu rożnego. Teraz piłka idzie ładnie nad poprzeczką, ale źle ustawiony Michalski zawinia gola. 2:2.

DUNKA LILLY ANDERSEN
na zawodach pływackich w Kopenhadze pobiła rekord światowy francuski Godard na 800 mtr., o pełne 11 sekund, uzyskując doskonały wynik 12:07.8".



JEAN TARIS.
bezkonkurencyjnie zdobył długodystansowe mistrzostwo Francji, na dystansie 4,5 klm. bijąc swoich najgroźniejszych rywali o 150 metrów.



„COPPA DEL MARE" NA STARCIE W LIVORNO.
Popularny włoski wyścig motocyklowy, który odbył się pod protektoratem min. komunikacji — Ciano (×). Zwyciężył (kategoria 500 ccm) Taruffi (××), przebywając 200 klm. w czasie 2 g. 29 min. 5 sek.

LWÓW, 30.7. — Tel. wł. — Na zawodach lekko - atletycznych Sokoła z Macierzą. Sliwak rzucił oszczepem 50.18 i oburącz 88.63, w dysku junior Bratkowski miał 42.05 mtr.

PODGÓRZE DRUŻYNA GENTELMANÓW
prowadzi obecnie w punktacji pucharu „Patrii", za wykazanie się grą najbardziej „fair" w czasie rozgrywek ligowych. Życzymy Podgórzanom, żeby nie stracili owej sympatycznej cechy podczas czekających ich jeszcze ciężkich walk o utrzymanie się lidze.



„SPŁYW DO MORZA" JUŻ W DRODZE.
Łodzie turystyczne, obładowane bagażami, w chwili odjazdu z Warszawy.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0,80. poza tekstem zł. 0,40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" 8-02-40. Konto w P.K.O. 13120.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny MARJAN STRZELECKI Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska"